WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

ZDZISŁAW KARCZEWSKI

# ROLNICTWO NA POMORZU WSCHODNIM

ZARYS OBECNEGO STANU
I POTRZEB GOSPODARCZYCH

1947
GDAŃSK — BYDGOSZCZ — SZCZECIN
INSTYTUT BAŁTYCKI

## WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
## R. 1945 — 1947

### Książki, broszury i mapy

A. BOLEWSKI: Związki wytwórczości mineralnej z polskimi portami morskimi, str. 116.

R. BUŁAWSKI: German Rural Population, str. 55.

K. DEMEL: Życie morza. Zarys oceanografii biologicznej, str. 444 + 20 ndl.

Główne liczby nowej Polski. Opracowanie pomocnicze Wydz. Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego, str. 22.

K. GÓRSKI: Państwo Krzyżackie w Prusach, str. 295.

K. LEPSZY: Dzieje floty polskiej, str. 352.

K. MALECZYŃSKI: Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w XIV i XV w., str. 117.

Mapa podziału administracyjnego Pomorza 1 : 1.500.000 (wyczerpana).

T. MIECZYŃSKI: Gleby b. terytorium Gdańska, str. 24 z barwną mapą 1 : 250.000.

T. MIECZYŃSKI: Mapa gleb b. Prus Wschodnich z dokumentacją, str. 60.

T. MIECZYŃSKI: Gleby i wytwórczość Pomorza Zachodniego, str. 40 z barwną mapą 1 : 500.000.

L. MRÓZ: Sprawa lasów Pomorza Wschodniego, str. 57.

J. NIERODA: Miasta Pomorza Wschodniego, str. 40.

T. OCIOSZYŃSKI: Przemiany w światowej żegludze morskiej, str. 75.

B. OLSZEWICZ: O naprawę nazewnictwa geograficznego Ziem Odzyskanych, str. 16.

K. PIWARSKI: Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych, str. 384.

K. PIWARSKI: Dzieje Gdańska w zarysie, str. 301.

WŁ. SOWIŃSKI: Zarys morskiego prawa handlowego, str. 210.

c. d. na 3 str. okl.

031(438)
Pomorze-Gdańsk
59051

WYDAWNICTWA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

ZDZISŁAW KARCZEWSKI

# ROLNICTWO NA POMORZU WSCHODNIM

ZARYS OBECNEGO STANU
I POTRZEB GOSPODARCZYCH

1947
GDAŃSK — BYDGOSZCZ — SZCZECIN
INSTYTUT BAŁTYCKI

Muzeum Miasta Gdyni
Biblioteka
w Gdyni

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBL. W GDYNI

69051

983/
+/Mz

## SPIS TREŚCI

str.

WARUNKI NATURALNE ROLNICTWA . . . . . 1

Wstęp, str. 1; Gleby, str. 4; Warunki Klimatyczne, str. 5.

ROLNICTWO ZA CZASÓW NIEMIECKICH . . . . . 7

Ludność rolnicza, str. 7; Struktura agrarna, str. 8; Produkcja roślinna, str. 9; Produkcja zwierzęca, str. 12; Warunki gospodarcze i zbyt produktów rolnych, str. 15;

ZMIANY NA SKUTEK PRZEJŚĆ WOJENNYCH . . . . . 18

OBECNY STAN ZAGOSPODAROWANIA I WYNIKAJĄCE STĄD DORAŹNE POTRZEBY . . . . . 20

Ludność, str. 20; Gospodarstwa rolne, str. 22; Produkcja roślinna, str. 23; Inwentarz żywy str. 25; Inwentarz martwy, str. 31; Położenie gospodarcze, kredyty, str. 32.

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ . . . . . 34

Uwagi ogólne, str. 34; Zaludnienie, str. 35; Wielkość gospodarstw, str. 36; Hodowla zwierząt, str. 37; Produkcja roślinna, str. 40.

WNIOSKI . . . . . 43

UZUPEŁNIENIE . . . . . 45

Prace naukowo-informacyjne. Seria: POMORZE

*Odbitka z pracy zbiorowej*
*p. t. „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Wschodniego"*

Drukiem Zakładów Graficznych pod Zarządem Państwowym Toruń, ul. Rabiańska 15-17
E 036377

## Warunki naturalne rolnictwa

WSTĘP. Przedstawiona tu charakterystyka rolnictwa, a przede wszystkim cyfry, tyczyć się będą obecnego woj. olsztyńskiego, które stanowi 51% całych b. Prus Wschodnich. Obszar, który przypadł Polsce, wynosi łącznie ok. 64%; z tego jednak 13% przyłączono do woj. gdańskiego i białostockiego.

Woj. olsztyńskie zajmuje ok. 6% powierzchni obecnej Polski. Obszar jego wynosi ok. 1.916.000 ha, w tym: grunty orne — 880.000 (45,9%), ogrody i sady — 12.300 ha (0,7%), łąki — 152.000 ha (8,0%), trwałe pastwiska — 183.000 ha (9,6%). Razem użytki rolne — 1.231.000 (64,2%), lasy — 418.000 ha (21,9%), wody — 113.000 (5,8%), inne — 156.000 ha (8,1%).

Cyfry podane są w zaokrągleniu, ponieważ granica na północy nie została dotąd ściśle wytyczona i powierzchnie powiatów, przeciętych granicą, obliczane są prowizorycznie.

Dla porównania podaję poniżej zestawienie procentowego podziału powierzchni w Polsce dawnej, obecnej, na wszystkich Ziemiach Odzyskanych i w całych Prusach Wschodnich.

*Procentowy podział powierzchni ogólnej*

| | Ziemia orna | Ogrody, sady | Łąki | Trwałe pastwiska | Użytki rolne ogółem | Lasy | Wody | Pozostałe |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Woj. olsztyńskie | 45.9 | 0.7 | 8.0 | 9.6 | 64.2 | 21.9 | 5.8 | 8.1 |
| Polska obecna | 53.4 | 1.1 | 8.0 | 5.4 | 67.9 | 22.4 | 9.7 | |
| „ dawna | 49.0 | 1.5 | 10.0 | 7.0 | 67.5 | 22.0 | 10.5 | |
| Ziemie Odzysk. | 48.4 | 1.0 | 8.6 | 4.2 | 62.2 | 26.7 | 11.1 | |
| Pr. Wschodnie | 47.2 | 0.8 | 8.2 | 11.8 | 68.1 | 19.3 | 4.1 | 8.5 |

W stosunki do przeciętnych dla Polski obecnej jest w woj. olsztyńskim mniej ziemi ornej i ogrodów, natomiast więcej pastwisk i wód. Nasilenie lasami i łąkami jest mniej więcej takie same.

W stosunku do całości Ziem Odzyskanych odznacza się w ten teren większą ilością pastwisk i wód, mniejszym odsetkiem lasów. Z całego terenu Prus Wschodnich otrzymaliśmy stosunkowo więcej lasów i wód, a mniej pastwisk.

Rozmieszczenie poszczególnych użytków w terenie województwa przedstawia się następująco:

Odsetek gruntów ornych w większości powiatów jest zbliżony do przeciętnego; wyraźnie odcinają się tylko specjalnie lesiste powiaty Pisz (grunty orne stanowią tu tylko 27,9% pow. og.) i Szczytno (35,6%).

Również dość równomiernie występują łąki i stanowią na ogół od 6 do 9%, bardziej odchylają się *in minus* Bartoszyce (5,2%), *in plus* Lidzbark i Szczytno (po 11%). Wartość natomiast łąk jest na południu znacznie niższa niż na północy.

Trwale pastwiska rozłożone są bardzo nierównomiernie: podczas gdy całe południe ma ich bardzo mało (od 3 do 6%), na północy stanowią poważny odsetek, dochodzący w pow. Bartoszyce do 19% i Iławka do 17,2% powierzchni. Powiaty środkowe mają na ogół ilość pastwisk zbliżoną do przeciętnej.

Lasów posiada wyraźnie najwięcej południe, przy czym stopień nasilenia potęguje się w miarę posuwania się z zachodu na wschód: Susz — 22,1%, Ostróda — 24,9%, Olsztyn — 27,2% Nidzica — 32,4%, Szczytno — 31,1%, Pisz 35,3%, co wiąże się tu z dużą ilością ziem piaszczystych, nadających się tylko na kultury leśne. Na północy, posiadającej dobre, mocne ziemie — lasów jest bardzo mało — na ogół poniżej 15%.

Domeną wód jest wyraźnie część wschodnia, gdzie stanowią one powyżej 10% powierzchni (Węgorzewo — 14,2%, Giżycko — 12,6%). Najmniej jest ich na północo-zachodzie (od 1 do 2%) *.

---

* Patrz tabela na str. nast.

*Podział powierzchni ogólnej woj. olsztyńskiego*

| L. p. | Powiat | Powierzchnia ogólna | Użytki rolne | | | | | | | | | | Lasy | % | Wody | % | Pozostałe | % |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Użytków rolnych ogółem | % pow. ogólnej | Grunty orne | % | Ogrody | % | Łąki | % | Pastwiska trwałe | % | | | | | | |
| 1 | Bartoszyce . | 64.958 | 51.286 | 79.0 | 35.223 | 54.2 | 493 | 0.6 | 3.351 | 5.2 | 12.219 | 19.0 | 8.410 | 12.9 | 979 | 1.5 | 4.283 | 6.6 |
| 2 | Braniewo . | 113.562 | 83.903 | 73 9 | 55.966 | 49.3 | 784 | 0.7 | 8.843 | 7.7 | 18.310 | 16.2 | 19.060 | 16.8 | 1.770 | 1.5 | 8.829 | 7.8 |
| 3 | Giżycko . | 89.741 | 61.383 | 68.4 | 45.010 | 50.2 | 657 | 0.7 | 7.746 | 8.6 | 7.970 | 8.8 | 8.620 | 9.6 | 11.348 | 12.6 | 8.390 | 9.4 |
| 4 | Iławka . . | 55.885 | 39.819 | 71.3 | 26.187 | 47.0 | 380 | 0.6 | 3.653 | 6.5 | 9.599 | 17.2 | 8.366 | 15.0 | 623 | 1.1 | 7.077 | 12.6 |
| 5 | Gierdawy | 35.700 | 27.465 | 77.0 | 18.695 | 52.4 | 258 | 0.6 | 2.449 | 7.0 | 6.063 | 17.0 | 5.470 | 15.3 | 614 | 1.7 | 2.151 | 6.0 |
| 6 | Kętrzyn . . | 87.323 | 69.837 | 79.9 | 49.832 | 55.7 | 719 | 0.7 | 6.309 | 7.0 | 12.977 | 14.5 | 9.783 | 11.2 | 1.459 | 1.7 | 6.244 | 7.2 |
| 7 | Lidzbark . | 109.565 | 84.518 | 77.1 | 57.689 | 52.8 | 815 | 0.7 | 12.115 | 11.1 | 13.899 | 12.5 | 14.508 | 13.2 | 2.456 | 2.3 | 8.083 | 7.4 |
| 8 | Morąg . . | 126.536 | 83.903 | 66.3 | 60.052 | 47.7 | 926 | 0.7 | 10.400 | 8.2 | 12.525 | 9.7 | 24 718 | 19.5 | 9.641 | 7.6 | 8.274 | 6.6 |
| 9 | Mrągowo . | 123.157 | 67.273 | 54.6 | 50.923 | 41.6 | 642 | 0.5 | 8.953 | 7.2 | 6.755 | 5.3 | 31.393 | 25.5 | 14.997 | 12.2 | 9.494 | 7.7 |
| 10 | Nidzica . . | 114.600 | 63.832 | 55.7 | 50.920 | 44.6 | 493 | 0,4 | 6.977 | 6.1 | 5.442 | 4.6 | 37.178 | 32.4 | 4.034 | 3.5 | 9.556 | 8.4 |
| 11 | Olsztyn . . | 135.572 | 79.735 | 58.7 | 61.889 | 45.8 | 1.104 | 0.7 | 9.556 | 7.0 | 7.186 | 5.2 | 36.869 | 27.2 | 7.341 | 5.4 | 11.627 | 8.7 |
| 12 | Ostróda . . | 153.650 | 94.928 | 61.8 | 77.408 | 50.5 | 782 | 0 5 | 8.970 | 5.9 | 7.768 | 4.9 | 38.200 | 24.9 | 8.561 | 5.6 | 11.961 | 7.7 |
| 13 | Pasłęk . . | 85.821 | 64.598 | 75.3 | 44.468 | 51.9 | 716 | 0.8 | 6.043 | 7.1 | 13.371 | 15.5 | 13.165 | 15.3 | 1.504 | 1.8 | 6.554 | 7.6 |
| 14 | Pisz . . . | 168.408 | 74.129 | 44.0 | 46.957 | 27.9 | 584 | 0.3 | 15.454 | 9.2 | 11.134 | 6.7 | 59.378 | 35.3 | 19.560 | 11.6 | 15.341 | 9.1 |
| 15 | Reszel . . . | 85.085 | 62.707 | 73.7 | 44.302 | 52.1 | 549 | 0.6 | 7.860 | 9.3 | 9.996 | 11.7 | 12.461 | 14.6 | 3.634 | 4.3 | 6.283 | 7.4 |
| 16 | Susz . . . | 103.847 | 66.970 | 64.5 | 54.584 | 52.6 | 762 | 0.7 | 7.523 | 7.2 | 4.101 | 3.7 | 22.930 | 22.1 | 5.382 | 5.2 | 8.565 | 8.2 |
| 17 | Szczytno | 170.310 | 97.194 | 57.1 | 60.583 | 35.6 | 795 | 0.5 | 18.757 | 11.0 | 17.059 | 10.0 | 53.027 | 31.1 | 5.971 | 3.5 | 14.118 | 8.3 |
| 18 | Węgorzewo | 92.927 | 57.769 | 62.1 | 39.754 | 42.8 | 949 | 1.0 | 7.705 | 8.4 | 9.361 | 9.9 | 14.916 | 16.1 | 13.162 | 14.2 | 7.080 | 7.6 |
| | Woj. olsztyńskie | 1.916.647 | 1.231.249 | 64.2 | 880.442 | 45.9 | 12.408 | 0.7 | 152.664 | 7.9 | 185.735 | 9.6 | 418.452 | 21.9 | 113.036 | 5.8 | 153.910 | 8.1 |

GLEBY. Wbrew często rozpowszechnionemu mniemaniu, warunki glebowe w woj. olsztyńskim nie są szczególnie złe.

Przeważającym typem są tu średnie ziemie gliniasto-piaszczyste (szczerki i lżejsze bielice), stanowiące ok. 52% ogólnej powierzchni gruntów (a 49,2% całej powierzchni łącznie z wodami). Są to na ogół dobre ziemie żytnie. Na niektórych, przy dobrym nawożeniu i kulturze, udaje się i pszenica, której uprawa nie może być jednak forsowana ze względu na trudności zimowania, szczególnie na wyniesieniach i stokach. Ziemie te występują w całym województwie, stanowiąc najwyższy odsetek w centrum i na zachodzie.

Drugą z kolei grupą są ziemie piaszczyste, które obejmują ok. 30% gruntów (28,4% pow. ogólnej), przy czym część z nich, stanowiąca zwarte kompleksy na południu kraju, jest najlżejsza i najmniej urodzajna. Zasadnicze rośliny na nich uprawiane, to żyto, kartofle i łubin, a plony żyta nie przekraczały tu 12—13 q z ha. Ogromne znaczenie dla tych ziem ma łubin słodki, znacznie powiększający ich zdolności produkcyjne na odcinku hodowlanym. Większość tych ziem jest zalesiona.

Ziemie ciężkie, częściowo bardzo mocne gliny, obejmują ok. 14% gruntów (12,8% pow. ogólnej) i występują przede wszystkim na północy (rejon Kętrzyna) i na zachodzie. Są to gleby bardzo urodzajne, na których, po uregulowaniu stosunków wodnych, udają się doskonale buraki, koniczyny i pszenica; są tylko dość trudne do uprawy i wymagają bardzo mocnego sprzężaju.

Poza tym ok. 4% stanowią grunty torfowe, których największe przestrzenie znajdują się na południowym pograniczu z województwami białostockim i warszawskim oraz w pobliżu wielkich jezior mazurskich. Odpowiednio zmeliorowane, dają duże zbiory siana i są bardzo korzystnym uzupełnieniem w gospodarstwach o ziemiach lżejszych.

Cechą charakterystyczną tutejszego terenu jest ogromna falistość i związana z tym wielka mozaikowatość różnych gatunków gleby. Poza tym większość ziem pasiada dużą zawartość wapna, stąd dobrze udają się tu rośliny motylkowe.

*Procentowy podział gleb w poszczególnych powiatach woj. olsztyńskiego*

| L. p. | Powiat | Gliny i iły | Piaszcz. gliny i gliniaste piaski | Piaski | Ziemie torfowe | Wody |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Bartoszyce | 32.5 | 55.5 | 11.1 | — | 0,9 |
| 2 | Braniewo | 3.4 | 91.1 | 3.2 | 1,5 | 0.8 |
| 3 | Lidzbark . . | 7.3 | 65.6 | 24.5 | 0.6 | 2.0 |
| 4 | Łuczany . . . | 0.2 | 60.3 | 14.9 | 11.7 | 12.9 |
| 5 | Morąg . . . | 9.7 | 66.2 | 16.5 | — | 7.6 |
| 6 | Nibork . . | — | 52.8 | 37.9 | 6.3 | 3.0 |
| 7 | Olsztyn . . . | 8.1 | 40.7 | 44.4 | 0.7 | 6.1 |
| 8 | Ostróda . . | — | 64.1 | 29.8 | 0.7 | 5.4 |
| 9 | Pasłęk . . . . | 33.6 | 64.9 | — | — | 1.5 |
| 10 | Pisz . . . . | — | 24.0 | 53.3 | 11.4 | 11.3 |
| 11 | Iławka . . . | 39.0 | 48.4 | 9.6 | 2.2 | 0.8 |
| 12 | Kętrzyn . . . | 33.4 | 47.7 | 17.2 | — | 1.7 |
| 13 | Reszel . . . . | 39.6 | 37.2 | 14.0 | 4.7 | 4.5 |
| 14 | Susz . . . . | 31.4 | 29.2 | 33.7 | — | 5.7 |
| 15 | Szczytno . . . | 1.9 | 21.4 | 63.2 | 9.8 | 3.7 |
| 16 | Węgorzewo . | 14.2 | 54.5 | 8.3 | 9.0 | 14.0 |
| 17 | Mrągowo . . | 2.7 | 43.2 | 39.3 | 1.8 | 13,0 |
| | Przeciętny % dla woj. | 12.8 | 49.2 | 28.4 | 3.8 | 5.8 |

WARUNKI KLIMATYCZNE. Najbardziej charakterystycznymi cechami tutejszego klimatu są — duża jego zmienność i krótkość okresu wegetacyjnego. Leżąc na zachodnim krańcu wschodnio-europejskiego klimatu kontynentalnego, teren ten podlega wpływom umiarkowanego klimatu środkowo-europejskiego sąsiedniego morza oraz miejscowych jezior i wzniesień. Typowe oznaki klimatu kontynentalnego — mroźne i śnieżne zimy i gorące, suche lata, mieszają się tu z oznakami klimatu morskiego — łagodnymi, obfitymi w opady zimami, ale bez trwałej pokrywy śnieżnej i ciepłymi, wilgotnymi latami.

Różnice w okresie wegetacyjnym Pomorza Wschodniego w stosunku do obecnego państwa polskiego nie są tak wielkie, jak dla Prus Wschodnich w stosunku do dawnych Niemiec, gdzie dochodziły do 3 miesięcy; niemniej jednak i tu różnice są wyraźne nawet w stosunku do sąsiednich województw: warszawskiego i bydgoskiego. Szczególnie niekorzystne jest późne rozpoczęcie i ogro-

mna zmienność wiosny, która w porównaniu z Nadrenią przychodzi tu o 3—4 tygodnie później, a nawet w stosunku do Torunia pozostaje w tyle często do 14 dni.

Wg danych Państwowego Inst. Hydr.-Meteorologicznego w Warszawie, średnia temperatura roczna dla całego prawie terenu woj. olsztyńskiego wynosi poniżej 7° C, spadając w centrum i na płn.-wschodnie do poniżej 6,5° C (a nawet 6° C). Dla przeważającej większości terenu Polski analogiczne cyfry wahają się między 7—8° C, dochodząc na Dolnym Śląsku i w Małopolsce do 8,5° C. Początek robót polnych w latach 1930—37 dla większości terenu województwa przypadł przeciętnie po 31 marcu, podczas gdy dla pozostałego obszaru Polski wahał się między 21—31 marca, a nawet w Poznańskim, Ziemi Lubuskiej i na Dolnym Śląsku między 11—21 marca.

Przyczyna tego leży w częstych w kwietniu wiatrach północnych i północno-wschodnich, które przynoszą masy zimnego powietrza z długo pokrytej lodem Zatoki Botnickiej i śniegiem — Finlandii. Przymrozki występują tu często do końca maja. Zmienne zima i wiosna powodują tu czasem wymarzanie ozimin i przeciętne straty tym wywołane oceniane były na ok. 10.000 ha rocznie, tzn. 3—4% obszaru uprawy.

Późna wiosna pozostawia rolnikowi zaledwie do 30 dni dla zasadniczych robót wiosennych, podczas gdy np. w zachodnich Niemczech ok. 60 dni. Wynika stąd znaczne zwiększenie zapotrzebowania na siłę pociągową, roboczą i maszyny. Zapotrzebowanie na siłę pociągową w Prusach Wschodnich było np. 1½ raza wyższe niż w Niemczech środkowych.

Ciepłe lato (przeciętne temperatury lipca i sierpnia nie odbiegają tu wiele od południa Polski) i duże nasłonecznienie (ilość godzin słonecznych wynosi np. w Olecku 1.688, a tylko 1.140 w Akwizgranie) wyrównują nieco późną wiosnę, jednak żniwa są tu również późniejsze, co łącznie z koniecznością wcześniejszych siewów i szybszego ukończenia upraw jesiennych ogranicza ogromnie stosowanie międzyplonów i poplonów.

Ilość opadów wynosi tu w poszczególnych częściach woj. olsztyńskiego od 520 do 640 mm rocznie, przy czym stosunkowo mniej jest ich w powiatach południowych,

więcej w północno-zachodnich. Najniższą ilość opadów w Prusach Wschodnich miały powiaty przyłączone obecnie do woj. gdańskiego, gdzie norma roczna nie sięgała nawet 500 mm. Przeciętna dla całego województwa wynosi zapewne poniżej 600 mm (dla regencji olsztyńskiej 585 mm, a dla całych Prus Wschodnich 610 mm), jest więc wyższa niż w centrum i na zachodzie Polski, ale niższa niż na południu (Warszawa — 541 mm, Poznań — 502 mm, Bydgoszcz — 511 mm, Kraków — 735 mm, Cieszyn — 1020 mm). Stosunkowo duże ilości opadów w okresie czerwiec — sierpień, ok. 40% normy rocznej, korzystne są dla porostu łąk i roślin pastewnych, utrudniają natomiast bardzo zbiory. Wysokość opadów jest ogromnie zmienna w poszczególnych latach i waha się w granicach od 55 do 145% średniej wieloletniej.

Ogólnie określić można tutejsze warunki klimatyczne jako niekorzystne z punktu widzenia organizacji gospodarstwa i dla produkcji zbóż, a przeciętne dla produkcji pasz i okopowych.

## Rolnictwo za czasów niemieckich

LUDNOŚĆ ROLNICZA. Liczba ludności zatrudnionej stale w rolnictwie i leśnictwie na trenie obecnego woj. olsztyńskiego wynosiła (łącznie z rodzinami) ok. 420.000 osób.* Z tego ludność zatrudnionej przede wszystkim w leśnictwie było powyżej 20 tys., a w rolnictwie niespełna 400.000. Poza tym była tu pewna ilość robotników sezonowych, liczba ich jednak w ostatnich latach przed wojną uległa zmniejszeniu i nie przekraczała 20 tys. osób.

Pomimo wybitnie rolniczego charakteru kraju, ludność rolnicza stanowiła tu tylko 45%, a więc znacznie mniej niż w dawnej Polsce (60,9%). Na 100 ha użytków rolnych przypadło tu przeciętnie 35,6 osób związanych z rolnictwem, przy czym wahania były w granicach od 30 do 39. Pomimo lepszej ziemi, nieco słabiej zaludnione były powiaty północne, gdzie przeważała większa własność. W dawnej Polsce na 100 ha użytków rolnych przypadało aż 82 osoby, a więc przeszło dwukrotnie więcej.

---

* Wg Statistik d. D. Reiches — spis z dn. 17. V. 1933 r.

*Zaludnienie rolnicze województwa olsztyńskiego*

| Powiat | Ludność rolnicza na 100 ha użyt. rol. |
|---|---|
| Bartoszyce . . . . | 29.9 |
| Braniewo . . . | 31.8 |
| Giżycko . . . . | 33.2 |
| Iławka . . . . . | 31.0 |
| Kętrzyn . . | 31.0 |
| Lidzbark . . . . . | 33.8 |
| Morąg . . . . . | 34.3 |
| Mrągowo . . . | 39.5 |
| Nidzica . . . . . | 34.1 |
| Olsztyn . . . | 39.7 |
| Ostróda . . . . . | 36.0 |
| Pasłęk . . . . . | 31.6 |
| Pisz . . . . . | 35.7 |
| Reszel . . . . . | 35.2 |
| Susz . . . | 37.8 |
| Szczytno . . . | 35.6 |
| Węgorzewo . . . | 34.4 |
| Przeciętnie | 35.6 |

STRUKTURA AGARNA. Ogólna ilość gospodarstw powyżej 0,5 ha wynosiła ok. 68.500, z czego od 0,5 do 5 ha było 21.800 (31,8%), od 5 do 10 ha — 13.200 (19,3%), od 10 do 20 ha — 16.990 (24,6%), od 20 do 100 ha — 15.000 (21,9%) i powyżej 100 ha — 1.700 (2,4%).

Podział użytków rolnych między poszczególne kategorie przedstawia się następująco: gospodarstwa do 20 ha zajmowały 30,4%, od 20 do 100 ha — 37,6% i powyżej 100 ha — 32%. W stosunku do przedwojennej struktury agrarnej Polski było tu przeszło dwukrotnie więcej użytków rolnych pod majątkami, a blisko czterokrotnie pod gospodarstwami wielkochłopskimi. Gospodarstwa do 20 ha zajmowały tu poniżej $^1/_3$ powierzchni użytków rolnych, podczas gdy w Polsce powyżej $^3/_4$.

Domeną gospodarstw dużych była przede wszystkim północ, gdzie zajmowały one do 60% użytków rolnych (pow. Kętrzyn i Bartoszyce). Duża koncentracja była też w powiatach południowo-zachodnich (od 30 do 40%), natomiast najmniejsza na Warmii (poniżej 20%), gdzie dominowały gospodarstwa wielkochłopskie, zajmując tu (z wyj. pow. olsztyńskiego) powyżej połowę

użytków rolnych (w pow. Braniewo nawet 70%), oraz na południowym wschodzie, gdzie było stosunkowo najwięcej gospodarstw poniżej 20 ha.

*Struktura gospodarstw rolnych woj. olsztyńskiego przed wojną (w % % użytków rolnych)*

| L. p. | Powiat | 0–20 ha | 20–100 ha | ponad 100 ha |
|---|---|---|---|---|
| 1 | Bartoszyce . . . . . | 14.7 | 24.7 | 60.6 |
| 2 | Braniewo . . . . . | 18.7 | 70.6 | 10.7 |
| 3 | Giżycko . . . . | 28.4 | 44.6 | 27.0 |
| 4 | Iławka . . . . . | 25.2 | 29.5 | 45.3 |
| 5 | Kętrzyn . . . . . | 15.4 | 26.5 | 58.1 |
| 6 | Lidzbark . . . . . | 28.1 | 59.2 | 12.7 |
| 7 | Morąg . . . . . | 32.0 | 27.3 | 40.7 |
| 8 | Mrągowo . . . . . | 36.4 | 34.8 | 28.8 |
| 9 | Nidzica . . . . . | 34.7 | 41.5 | 23.8 |
| 10 | Olsztyn . . . . . | 45.5 | 38.8 | 15.7 |
| 11 | Ostróda . . . . | 33.1 | 24.0 | 42.9 |
| 12 | Pasłęk . . . . . | 24.0 | 36.0 | 40.0 |
| 13 | Pisz . . . . . | 39.9 | 42.2 | 17.9 |
| 14 | Reszel . . . . . | 30.5 | 50.2 | 19.3 |
| 15 | Susz . . . . . | 36.9 | 25.9 | 37.2 |
| 16 | Szczytno . . . . . | 49.0 | 41.2 | 9.8 |
| 17 | Węgorzewo . . . . . | 29.0 | 36.5 | 34.5 |
| | Woj. olsztyńskie ogółem | 30.4 | 37.6 | 32.0 |

PRODUKCJA ROŚLINNA. Powierzchnia zasiewu i zbiory ważniejszych ziemiopłodów przedstawiały się następująco (przeciętnie w latach 1932—1936):

*Powierzchnia zasiewu i zbiory ważniejszych ziemiopłodów (przeciętna dla lat 1932 — 1936)*

| | Żyto | Pszenica | Jęczmień | Owies | Miesz. zbóż na ziarno | Buraki cukrowe | Buraki past. brukiew | Ziemniaki | Koniczyny, trawy, sarafela | Pastwiska polowe | Strączkowe | Przemysłowe i warzywa | Ugory |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Powierzchnia w tys. ha | 254 | 34 | 64 | 81 | 63 | 2.4 | 38 | 93 | 134 | 41 | 33 | 3 | 22 |
| Powierzchnia w % ziemi ornej | 27.0 | 4.0 | 7.4 | 9.4 | 7.3 | 0.3 | 4.2 | 10.6 | 15.3 | 4.8 | 6.3 | 0.3 | 2.6 |
| Zbiór w tys. ton | 353 | 59 | 117 | 135 | 108 | 62 | 1748 | 1340 | — | — | — | — | — |
| Plon z ha w q. | 15.2 | 17.1 | 18.4 | 16.7 | 17.2 | 267 | 459 | 145 | — | — | — | — | — |

Kłosowe razem zajmowały 55,4% roli, okopowe 15,4%, koniczyny, trawy i pastwiska 20,1%.

Dla porównania podajemy zestawienie plonów najważniejszych ziemiopłodów na terenie woj. olsztyńskiego, całych Prus Wschodnich, dawnych Niemiec, wszystkich Ziem Odzyskanych i dawnej Polski.

*Zestawienie plonów najważniejszych ziemiopłodów (przeciętne plony przedwojenne w q z ha)*

| | Żyto | Pszenica | Jęczmień | Owies | Ziemniaki | Buraki cukrowe |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Teren obecnego woj. olsztyńsk. | 15.2 | 17.1 | 18.4 | 16.7 | 145 | 267 |
| Prusy Wschod. | 15.3 | 17.4 | 18.8 | 16.6 | 143 | 270 |
| Niemcy . . . | 17.0 | 21.1 | 20.0 | 19.0 | 156 | 287 |
| Ziemie Odzyskane . . | 15.9 | 20.8 | 21.2 | 18.7 | 168 | 311 |
| Dawna Polska | 11.2 | 11.9 | 11.8 | 11.4 | 121 | 216 |

Plony w woj. olsztyńskim były niższe, ale tylko w niewielkim stopniu, niż w całych Prusach Wschodnich. Różnica zarówno w stosunku do całych Niemiec jak i dzisiejszych polskich Ziem Odzyskanych była już znaczna: wynosiła przeciętnie kilkanaście procent i była stosunkowo najmniejsza przy okopowych. Natomiast w porównaniu z dawną Polską plony te były o ok. 50% wyższe.

Jeśli chodzi o produkcję roślinną, teren województwa można podzielić zasadniczo na dwa rejony. W południowym, obejmującym powiaty: Pisz, Szczytno, Nidzica, Ostróda, Olsztyn i części sąsiednich, dominowało żyto, którego uprawa przekraczała 30%, a dochodziła do 37% ziemi ornej, kartofle — do 20% (pow. Ostróda — bardzo silnie rozwinięte gorzelnictwo), z pastewnych przede wszystkim łubin i seradela. Nie siewano tu prawie buraków cukrowych, minimalną tylko ilość pszenicy (od 0,4 do 2,1%) i niewielkie też ilości koniczyny (poniżej 8%).

W pozostałej części województwa żyta siewano już znacznie mniej (poniżej 25%), dużo częściej występowała pszenica, która jednak wszędzie ustępuje znacznie żytu, a jedynie w pow. Kętrzyn przekracza nieco 10% ziemi ornej. Ziemniaki zajmują tu na ogół poniżej 10%; upra-

wiane były w niewielkich ilościach buraki cukrowe (głównie pow. Kętrzyn — 2% i Susz — 1,2%). Dużo siewano koniczyn i traw (ok. 15%).

Różnica w osiąganych plonach między tymi rejonami była dość duża i przekraczała 20%, a w wypadkach skrajnych nawet 50% (np. żyto: Pisz — 12,0 q z ha, Bartoszyce — 19,1 q z ha).

*Przeciętny plon w q z ha w woj. olsztyńskim (w latach 1932—1936)*

| Lp. | Powiat | Żyto | Pszenica | Jęczmień | Owies | Mieszanki zbóż | Buraki cukr. | Buraki pastew. | Ziemniaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Bartoszyce . | 19.1 | 18.6 | 19.3 | 17.6 | 19.3 | 290.2 | 561.3 | 163.6 |
| 2 | Braniewo . | 17.1 | 17.0 | 19.7 | 18.5 | 17.9 | — | 447.2 | 158.5 |
| 3 | Iławka . . . | 16.8 | 17.4 | 18.6 | 16.7 | 17.6 | 272.5 | 467.2 | 148.9 |
| 4 | Lidzbark . | 16.8 | 17.4 | 19.2 | 17.0 | 18.1 | — | 433.7 | 151.1 |
| 5 | Łuczany . . | 15.4 | 15.8 | 17.1 | 14.9 | 16.6 | 239.2 | 436.2 | 147.4 |
| 6 | Morąg . . . | 16.8 | 17.8 | 20.1 | 17.2 | 19.3 | 292.9 | 537.9 | 151.6 |
| 7 | Nidzica . . | 13.4 | 15.2 | 16.7 | 15.6 | 14.1 | — | 334.9 | 150.4 |
| 8 | Olsztyn . . | 14.1 | 15.2 | 17.2 | 15.2 | 15.3 | — | 361.3 | 123.5 |
| 9 | Ostróda . . | 15.4 | 18.3 | 19.2 | 18.0 | 17.6 | — | 477.8 | 159.6 |
| 10 | Pasłęk . . . | 16.9 | 16.5 | 19.6 | 17.7 | 18.0 | 316.5 | 513.3 | 148.4 |
| 11 | Pisz . . | 12.0 | 14.1 | 14.1 | 13.4 | 13.5 | — | 382.3 | 127.3 |
| 12 | Kętrzyn . . | 18.5 | 18.2 | 19.7 | 17.7 | 18.4 | 267.1 | 492.8 | 154.1 |
| 13 | Reszel . . . | 16.8 | 16.1 | 19.0 | 16.7 | 17.4 | 278.3 | 453.4 | 143,9 |
| 14 | Susz . . . | 16.5 | 18.0 | 20.2 | 18.7 | 19.3 | 267.1 | 540.2 | 141.4 |
| 15 | Szczytno . . | 12.4 | 15.2 | 15.8 | 14.5 | 15.0 | 234.5 | 338.9 | 123.3 |
| 16 | Węgorzewo | 15.2 | 16.7 | 16.7 | 15.2 | 15.9 | 246.0 | 434.6 | 148.6 |
| 17 | Mrągowo . | 14.4 | 16.5 | 16.6 | 14.7 | 15.3 | 246.5 | 473.6 | 136.2 |
| | Przeciętny plon | 15.2 | 17.1 | 18.4 | 16.7 | 17.2 | 266.5 | 458.5 | 144.8 |

Produkcja ogrodnicza była rozwinięta stosunkowo słabo. Szczególnie sadownictwo po stratach poniesionych od mrozów w latach 1929 i 1940 ograniczone było do minimalnych rozmiarów. Wiele gospodarstw pozbawionych jest niemal zupełnie drzew owocowych, bądź też posiada ich zaledwie parę sztuk, a nie spotyka się wcale większych sadów handlowych. Zresztą już w r. 1935 produkcja sadownicza, wynosząca w całych Prusach Wschodnich 31.000 ton, pokrywała tylko 60% ogólnego zapotrzebowania; jeśli chodzi o ilości sprzedażne, to owoców było 7.000 ton, co pokrywało tylko 25% zapotrzebowania.

Przy warzywach stosunki te układały się nieco lepiej, niemniej jednak i tu produkcja miejcowa (ok. 51.000 ton) pokrywała tylko 85% zapotrzebowania, a ilości sprzedażne (18.000 ton) — 63% zapotrzebowania rynku miejscowego. Jeśli chodzi o stosunek produkcji do zapotrzebowania, to dane te zapewne nie odbiegają zbyt od warunków samego woj. olsztyńskiego, bo chociaż pozostały poza nim główne okręgi produkcyjne (nad wiślański i królewiecki), ale także i największe rynki zbytu (Królewiec, Elbląg). Ostatnio ogromną poprawę przyniosła tu akcja ogródków działkowych, bardzo we wszystkich miastach rozpowszechniona.

PRODUKCJA ZWIERZĘCA. Ogólna ilość inwentarza żywego na terenie obecnego woj. olsztyńskiego wynosiła w r. 1936: koni, łącznie ze źrebakami, 212.000 sztuk, w tym powyżej 3 lat 148 tys.; bydła ogółem 607.000 sztuk, w tym krów 295.000 sztuk; świń 808.000 sztuk, owiec 112.000 sztuk, kóz 21.000 sztuk; drobiu razem 2.914.000 sztuk; pszczół 91.000 rojów. Nasilenie na 100 ha użytków rolnych przedstawiało się następująco:

*Inwentarz żywy na 100 ha użytków rolnych przed wojną*

| | Konie i źrebaki | Bydło ogól. | W tym krowy | Świnie | Owce | Kozy | Drób | Pszczoły |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Teren woj. olsztyńskiego . | 17 | 48.6 | 23.6 | 64.5 | 9.3 | 1.7 | 242 | 7.6 |
| Prusy Wsch. . | 18.5 | 53.5 | 24 | 69.6 | 7.4 | 1.7 | 203 | 8.5 |
| Niemcy . . . . | 11.9 | 69.9 | — | 90.1 | 15.1 | 8.8 | 281 | 8.6 |
| Polska przedwojenna . . . . | 15,3 | 41.2 | 27.8 | 29.4 | 13.3 | 1.6 | — | — |
| Ziemie Odzyskane . . . . . | 14.1 | 56.1 | — | 76.7 | 14.1 | — | — | — |

Z zestawienia tego wyciągnąć można następujące wnioski:

1. Na terenach stanowiących obecne woj. olsztyńskie nasilenie inwentarzem żywym było (z wyj. owiec) słabsze niż w całych Prusach Wschodnich — różnica była jednak niewielka.

2. W porównaniu do całych Niemiec różnice były już znaczne i z wyjątkiem koni, których było tu więcej

prawie o 50%, innych zwierząt było (w stosunku do użytków rolnych) o ok. 30% mniej. Jeżeli byśmy jednak porównali ilość inwentarza dochodowego w stosunku do zaludnienia, to okazało by się, że w Niemczech na 1.000 mieszkańców przypadało — bydła 304 sztuk, gdy w woj. olsztyńskim 630, świń 355 (woj. olsztyńskie — 850), owiec 66 (woj. olsztyńskie — 118). Dlatego też tereny te mogły eksportować do pozostałych Niemiec znaczne ilości produktów hodowlanych.

Znacznie większa ilość koni, nawet w stosunku do użytków rolnych, tłumaczy się koniecznością wykonania robót polnych w krótszym czasie (krótki okres wegetacyjny) i w trudniejszych warunkach (duża falistość terenu) oraz nastawieniem hodowlano-eksportowym. Przy ilości koni w Prusach Wschodnich, stanowiącej 12% koni całych Niemiec, ilość źrebaków wynosiła tu aż 25%.

3. W porównaniu z Polską przedwojenną nasilenie inwentarzem wybitnie różniło się jedynie przy świniach, których tu hodowano przeszło dwukrotnie więcej. Ogólna ilość bydła była większa, mniej natomiast krów dojnych, co świadczy o specjalnym nastawieniu hodowlanym Prus Wschodnich, skąd wywożone były znaczne ilości młodzieży do chowu lub tuczu do innych części Niemiec.

Ogólnie stwierdzić trzeba, że intensywność gospodarki hodowlanej, jeśli chodzi o ilość, przewyższając przedwojenne stosunki polskie, była niższa niż przeciętna zarówno dla Niemiec, jak i dla dzisiejszych polskich Ziem Odzyskanych. Ta mniejsza intensywność wywołana była mniej sprzyjającymi warunkami klimatycznymi, przede wszystkim zaś gospodarczymi.

Jeśli chodzi natomiast o jakość i wydajność poszczególnych sztuk, to stała tu ona bardzo wysoko, na ogół nie ustępując przeciętnym niemieckim. Wysoki poziom hodowli koni w Prusach Wschodnich był powszechnie znany, ale również i wydajność krów stała tu bardzo wysoko, o czym świadczyć może choćby fakt, że rekordzistki mleczności dla całej Rzeszy były przeważnie w Prusach Wschodnich. Przeciętna mleczność krów w Prusach Wschodnich była również wyższa od ogólnoniemieckiej, o czym świadczy następujące zestawienie.

*Mleczność krów w Prusach Wschodnich i w Rzeszy w r. 1934**
*(w litrach)*

| | Pr. Wsch. | Rzesza |
|---|---|---|
| Krowy kontrolowane . . . . . | 3.738 | 3.509 |
| „ nie kontrolowane . . . . . | 2.414 | 2.379 |
| „ mleczno-robocze . . . . . | 1.641 | 1.705 |
| Przeciętnie . . . . . | 2.705 | 2.345 |

Wydajność krów na terenie samego woj. olsztyńskiego była niższa od przeciętnej dla Prus Wschodnich i zbliżona do normy ogólnoniemieckiej. Świadczyć o tym może zestawienie mleczności krów w r. 1931 w poszczególnych regencjach. Przy przeciętnej dla Prus Wschodnich w tym roku 2.815 ltr — w reg. kwidzyńskiej było 3.271 ltr, królewieckiej 2.973 ltr, gąbińskiej 2.952 ltr i olsztyńskiej 2.202 ltr. Ponieważ w skład woj. olsztyńskiego wchodzi cała prawie b. reg. olsztyńska (z wyj. 2 powiatów przyłączonych do woj. białostockiego), pól królewieckiej i po jednym powiecie z pozostałych dwóch regencyj, szacować można ówczesną przeciętną wydajność krów na terenach obecnego woj. olsztyńskiego na ok. 2.500 ltr.

Nasilenie inwentarzem poszczególnych części kraju wahało się w bardzo szerokich granicach. Zarówno koni, jak szczególnie krów było wyraźnie mniej w powiatach południowych (Nidzica na 100 ha użytków rolnych — koni 13,1, bydła 40 sztuk, podczas gdy w Braniewie — koni 21,2, bydła — 61,9 sztuk). Również jakość była tu niższa: przeważały sztuki mniejsze, mniej wymagające, przystosowane bardziej do tutejszych lekkich ziem i mniej wydajnych łąk i pastwisk.

Jeśli chodzi o trzodę chlewną i owce, to nasilenie wzrastało raczej w miarę posuwania się ze wschodu na zachód i na zachodzie aż w okolicach Kętrzyna te dwie hodowle były najbardziej rozwinięte (pow. Pisz — na 1000 ha użytków rolnych świń 53,5, owiec 4,6, podczas gdy Morąg — świń 90,4, a owiec 11,6).

---

* Wg O. Brock, Ostpreussens Innemarkt und Gesamtleistung an landwirtschaftlichen Erzeugnissen.

*Stan inwentarza na 100 ha użytków rolnych w woj. olsztyńskim w r. 1936*

| L. p. | Powiat | Konie | Bydło | Świnie | Owce |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Bartoszyce | 18,6 | 55,0 | 64,7 | 12,4 |
| 2 | Braniewo | 21,2 | 61,9 | 65,2 | 8,0 |
| 3 | Gierdawy | 18,0 | 54,0 | 61,2 | 9,5 |
| 4 | Giżycko | 18,8 | 44,5 | 68,9 | 6,2 |
| 5 | Iławka | 17,7 | 57,4 | 59,5 | 9,4 |
| 6 | Kętrzyn | 18,0 | 52,2 | 72,1 | 11,4 |
| 7 | Lidzbark | 21,0 | 59,5 | 70,1 | 7,3 |
| 8 | Morąg | 18,0 | 54,0 | 90,4 | 11,6 |
| 9 | Mrągowo | 18,0 | 42,8 | 65,0 | 7,6 |
| 10 | Nidzica | 13,1 | 40,0 | 57,8 | 10,3 |
| 11 | Olsztyn | 18,8 | 44,6 | 60,4 | 7,4 |
| 12 | Ostróda | 14,3 | 45,1 | 71,0 | 12,4 |
| 13 | Pasłęk | 20,7 | 58,1 | 81,6 | 12,5 |
| 14 | Pisz | 16,1 | 37,7 | 53,5 | 4,6 |
| 15 | Reszel | 22,0 | 57,9 | 67,8 | 10,8 |
| 16 | Susz | 18,5 | 57,3 | 104,8 | 27,7 |
| 17 | Szczytno | 15,3 | 41,5 | 46,7 | 1,8 |
| 18 | Węgorzewo | 17,9 | 48,8 | 66,2 | 4,2 |
| | Przec. w woj. olsztyńskim | 17,3 | 49,3 | 65,7 | 9,2 |

WARUNKI GOSPODARCZE I ZBYT PRODUKTÓW ROLNYCH.

Na warunki gospodarcze, w jakich pracowało przed wojną rolnictwo Prus Wschodnich, wpływały dodatnio korzyści wynikające z pojemnego rynku wewnętrznego oraz polityki Rzeszy, dążącej do maksymalnego podniesienia produkcji rolnej, celem osiągnięcia samowystarczalności aprowizacyjnej. W stosunku jednak do innych części Niemiec warunki gospodarcze dla rolnictwa były znacznie mniej sprzyjające. Składało się na to przede wszystkim oddalenie od głównych rynków zbytu i zaopatrzenia, stąd obciążenie dużymi kosztami transportu zarówno produktów sprzedawanych, jak i nabywanych przez rolników, ograniczony zbyt na wytwory nie znoszące dalekiego przewozu (np. świeże mleko )itp. Powodowało to, że stosunek cen rolnych do przemysłowych był tu do 20% gorszy niż w reszcie Niemiec. Koszty transportu obciążały szczególnie produkty tanie; tak np. obciążenie 600-km frachtem do Berlina wynosiło od 12 do 20% ceny berlińskiej żyta, a tylko 1,5% ceny masła,

2,5% ceny wołu i 44% ceny świń. Ciężar kosztów transportu wzrósł szczególnie przy nastawianiu się na samowystarczalność, ponieważ przy eksporcie morskim nawet żyto obciążone było kosztem przewozu stosunkowo nisko; np; do Anglii stanowił on 5,7%, do Holandii 3,5%, do Szwecji 4% ceny żyta.

Ażeby jednak nie dopuścić do wyludnienia się Prus Wschodnich i utrzymać intensywność rolnictwa na poziomie wyższym niż by to wynikało z realnych warunków gospodarczych, rząd niemiecki starał się przy pomocy różnych dotacyj i kredytów podnieść gospodarkę rolną, co powodowało jednak ogromne zadłużenie rolnictwa.

W r. 1928 przeciętne zadłużenie gospodarstw rolnych w Prusach Wschodnich wynosiło ok. 60% wartości, podczas gdy w całych Prusach 26%, a połowę gospodarstw sprzedanych z licytacji w całej Rzeszy stanowiły posiadłości w Prusach Wschodnich. Duże obdłużenie wynikało też z angażowania w gospodarstwach dużego kapitału na budynki, maszyny i siłę pociągową, co wynikało z krótkiego okresu robót polnych i trudności z robocizną.

Niemniej jednak dzięki tym nakładom udało się utrzymać produkcję rolną na o tyle wysokim poziomie, że przy niskim stanie zaludnienia przewyższała ona znacznie miejscowe zapotrzebowanie, i wywóz artykułów rolnych stanowił podstawę bilansu płatniczego Prus Wschodnich.

Podaję tu cyfry dla całych Prus Wschodnich, wobec niemożności wyłączenia danych dla terenów obecnego woj. olsztyńskiego. Oceniać jednak można, że uczestniczyły one w ok. 50% nadwyżek wywozowych, bowiem stanowiąc ok. połowy całych Prus Wschodnich, posiadały nieco niższą proporcjonalnie produkcję, ale i niższą konsumcję ze względu na brak dużych ośrodków miejskich (Królewiec, Elbląg).

Nadwyżki wywozowe w latach 1925—1930 wynosiły 312 mil. marek rocznie, na co składały się w 51% krowy, w 27% świnie, w 14% zboża, w 5,5% konie, w 1,5% owce i 1% okopowe. Nadwyżki te wynikały jednak, jak to już było wyżej zaznaczone, przede wszystkim z niskiego stanu zaludnienia, o czym świadczył:

1. udział produkcji Prus Wschodnich w produkcji ogólnoniemieckiej:

| | | | |
|---|---|---|---|
| zboża | 7,2% | warzywa | 1,5% |
| strączkowe | 18,2% | tytoń | 5,7% |
| ziemniaki | 5,7% | miód | 6,5% |
| buraki cukrowe | 0,9% | mleko | 6,8% |
| buraki pastewne | 7,6% | jaja | 5,4% |
| siano (koniczyna i łąki) | 7,6% | skóry | 7,3% |
| owoce | 1,1% | wełna | 5,3% |

2. udział inwentarza Prus Wschodnich w inwentarzu całych Niemiec:

| | | | |
|---|---|---|---|
| konie | 12,7% | świnie | 6,2% |
| źrebaki do 1 r. | 23,8% | prosięta | 6,4% |
| bydło | 6,5% | gęsi | 9.2% |
| krowy | 6,2% | kaczki | 9,3% |
| owce | 5,3% | kury | 5,1% |
| kozy | 1,5% | | |

Wobec tego, że ludność Prus Wschodnich stanowiła 3,5% ludności Niemiec, powierzchnia ogólna 7,9%, a powierzchnia użytków rolnych 9%, widzimy, że udział w produkcji i stanie inwentarza był na ogół niższy niż by to wynikało ze stosunku użytków rolnych, natomiast był znacznie większy na głowę ludności.

Z całej produkcji rolnej Prus Wschodnich — 60% pozostawało na miejscu, a 40% wywożono. Z produktów rolnych przywożone były: wełna, cukier, owoce, warzywa, oleje i tłuszcze oraz dość duże ilości pasz treściwych (kukurydza, otręby, makuchy — razem ok. 90.000 ton rocznie).

Jak wynika z cyfr eksportu i importu, już przed wojną dominowało tu nastawienie hodowlane. Jeszcze wyraźniej świadczą o tym następujące dane. W dochodzie pieniężnym rolnictwa udział hodowli wynosił 73,1%, a produkcji roślinnej tylko 26,9% (w tym krów 41,4%, świń 25,1%, zboża 21,6%, okopowych i warzyw 5,3%, koni 3,7%, drobiu 2,6%, owiec i kóz 0,6% i pszczół 0,3%).

Przestrzeń zajęta pod użytki i rośliny wyłącznie pastewne wynosiła tu ok. 50% powierzchni użytków rolnych, a jeśli by dodać ilości spasanych zbóż i kartofli, to wynikało by, że ok. 70% powierzchni użytków rolnych obsługiwało hodowlę.



Muzeum Miasta Gdyni - Biblioteka w Gdyni

*Zużycie zbóż i ziemniaków w latach 1926 — 1928 (w %)*

| Zużycie | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies | Ziemniaki |
|---|---|---|---|---|---|
| Wywóz . . . . | 11.1 | 17.2 | 7.8 | 3.8 | 1.4 |
| siew . . . . . | 10.4 | 10.6 | 8.2 | 7.5 | 18.2 |
| konsumcja ludzka | 78.5 | 53.7 | — | — | 25.1 |
| na paszę . . . . . | — | 18.5 | 77.1 | 88.7 | 36.8 |
| przemysł . . . . | — | — | 6.9 | — | 3.5 |
| straty przy przechowaniu . . . . | — | — | — | — | 15.0 |

*Zużycie produktów hodowlanych (w %)*

| | Mleko | | Świnie | | Bydło | Cielęta |
|---|---|---|---|---|---|---|
| wywóz | ser | 14.7 | prosięta | 13.1 | | |
| | masło | 24.8 | świnie | 37.6 | | |
| | | 39.5 | | 50.7 | 67.2 | 30.8 |
| zużycie własne | spasanie | 12.6 | | | | |
| | kons. ludz. | 47.9 | | | | |
| | | 60.5 | | 49.3 | 32.8 | 69.2 |

## Zmiany na skutek przejść wojennych

Poziom rolnictwa za czasów niemieckich ma dla nas obecnie znaczenie tylko porównawcze i może być wskaźnikiem, jakie rezultaty można tu w pomyślnych warunkach osiągnąć. Przejścia wojenne spowodowały, że zastaliśmy z dawnej kultury tylko nieliczne ślady, a zmienione warunki gospodarcze i cele naszej polityki rolnej tylko na niektórych odcinkach skłaniać będą do powrotu do stanu dawnego.

Choć wojna położyła swe wyraźne piętno na wszystkich naszych ziemiach, a tereny odzyskane ucierpiały specjalnie, żadne jednak województwo jako całość nie poniosło tak wielkich strat, jak olsztyńskie. Straty w budynkach wyniosły tu w miastach ok. 50%, a na wsi ok. 30%. Doraźnie jednak dotkliwsze było to, że obejmowaliśmy kraj prawie zupełnie bez inwentarza żywego, a większość gospodarstw była już na dłuższy czas przedtem opuszczona. W czasie działań wojennych w styczniu r. 1945 przeważająca większość ludności wiejskiej opu-

ściła swoje gospodarstwa; część z niej wprawdzie po dłuższej wędrówce wróciła, ale prawie wyłącznie starcy i dzieci, a zupełny brak inwentarza żywego uniemożliwiał gospodarkę rolną. Ogólna ilość inwentarza, znajdującego się w rękach ludności cywilnej w czasie obejmowania administracji terenu przez władze polskie, nie przekraczała 1.000 koni i tyluż krów.

Na skutek ówczesnego złego stanu bezpieczeństwa, nienormalnych stosunków, a wreszcie stosunkowo małej atrakcyjności tych terenów, osadnictwo rozwijało się początkowo bardzo słabo, ograniczając się przy tym do pogranicznych powiatów, podczas gdy część północna, o najlepszej glebie, była zupełną niemal pustką.

W tych warunkach sezon wiosenny r. 1945 nie mógł być wykorzystany. Niewielkiej tylko ilości zasiewów dokonano w majątkach zajętych przez wojsko, poza tym osadnicy i ludność miejscowa obsadzili małą przestrzeń ziemniakami, w znacznym stopniu przy uprawie ręcznej. Nie mogły być również wykorzystane poważne zbiory siana; ilości zebrane były tak małe, że w okresie zimowym dawał się odczuwać duży brak siana nawet dla niewielkiej ilości inwentarza, jaki w międzyczasie tu napływał.

Pierwszą akcją, do której można było przystąpić w sposób zorganizowany, były żniwa r. 1945. Nie było wprawdzie jarzyn, za to pełna ilość ozimin, które zresztą na skutek zimnej wiosny i niezasilenia azotem przedstawiały się bardzo słabo. Ze względu na brak ludzi i inwentarza, złą pogodę, a wreszcie nieuniknione błędy organizacyjne, akcja żniwna udała się tylko częściowo. Niemniej ilości zebrane pozwoliły na zaaprowidowanie ludności miejscowej oraz dość znaczny wywóz.

Niedostateczne wyniki obsiewów jesienią r. 1945 i wiosną r. 1946 zaciążą na stanie aprowizacji terenu. Wobec niezmiernie niskiego stanu siły pociągowej trudno było spodziewać się innych rezultatów. W jesiennej akcji siewnej czynnych było zaledwie ok. 5.000 koni i sto kilkadziesiąt traktorów. Ilościowy wynik w postaci obsiewów 51 tys. ha uznać by można było za dobry, gdyby nie był okupiony złą uprawą i bardzo spóźnioną porą wykonanych siewów.

W akcji wiosennej siła pociągowa uległa znacznemu powiększeniu, niemniej jednak była je[illegible]ze bardzo mała

i absolutnie nie wystarczają do wykonania nawet minimalnego, projektowanego w zimie, planu zasiewów w wysokości 200 tys. ha. Ilość koni czynnych w sezonie wiosennym wynosiła 15 tys., a traktorów 850. Wynikiem był obsiew ok. 160 tys. ha, w tym 90 tys. ha zbóż i 35 tys. ha ziemniaków. I tu jakość wykonanej roboty odbiegała znacznie od właściwej. Ze względu na to, że wszystkich niemal obsiewów dokonano na orce wiosennej, nie można było spodziewać się dodatnich rezultatów tym bardziej, że uprawa była wykonana mało dokładnie, a pola przez rok nie były uprawiane. Na skutek późnych siewów i majowej suszy, rozwój jarych rozpoczął się właściwie dopiero po deszczach w czerwcu i normalnych plonów nie mogły już one wydać, niezależnie od klęski myszy, która ostatecznie nadzieje na poważniejsze zbiory obaliła.

Przy sianokosach r. 1946 uwydatniło się wyraźnie niedostateczne jeszcze zasiedlenie terenu. Pomimo dużych wysiłków organizacyjnych, znaczna część użytków zielonych, nadających się do zbioru na siano, nie została skoszona. Wystąpiło to szczególnie jaskrawo w powiatach północnych, gdzie przy małym zaludnieniu zbiór był utrudniony nie usuniętą trawą zeszłoroczną. Niemniej ilości siana zebranego w tym roku są znaczne i wystarczyć mogą dla dużo większej ilości inwentarza niż obecnie rolnicy posiadają.

## Obecny stan zagospodarowania i wynikające stąd doraźne potrzeby

LUDNOŚĆ. Zaludnienie województwa olsztyńskiego na dzień 1. XI. 1946 wynosiło ok. 450 tys. osób, z czego do 305 tys. mieszkało na wsi, a 145 tys. w miastach.

Ogólna ilość ludności wiejskiej, którą prawie w całości zaliczyć można do zatrudnionej w rolnictwie i leśnictwie, osiągnęła już prawie 3/4 stanu przedwojennego, podczas gdy ogółem jest tu ludności ok. połowy dawnej.

Braki ludnościowe odnośnie potrzeb rolnictwa nie były więc już tak wielkie, gdyby nie to, że:

1. cała ludność miejscowa jest prawie pozbawiona mężczyzn w sile wieku;

2. zaludnienie jest bardzo nierównomierne; podczas gdy w powiatach południowych i centralnych liczba lud-

ności rolniczej jest już niezbyt daleka od stanu przedwojennego, w powiatach północnych ludności rolniczej jest poniżej połowy dawnej, przy czym pewną część stanowią jeszcze Niemcy.

Dla osiągnięcia w rolnictwie stanu przedwojennego potrzeba będzie, po usunięciu Niemców, jeszcze około 200.000 osób.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w obecnej sytuacji potrzeba tu ludzi do pracy, a nie do zabezpieczenia pozostałego dobytku, ponieważ to, co miało ulec zniszczeniu, w przeważającej mierze już mu uległo.

W tych warunkach celowe i słuszne będzie, z punktu widzenia gospodarczego, zasiedlanie terenu tylko w tym wypadku, jeśli zapewni się osadnikom możność pracy. Konieczny jest na to nie tylko warsztat, ale i narzędzia pracy, które mogłyby ten warsztat uaktywnić. Sprowadzanie tu ludzi, których nie tylko trzeba żywić zapasami przywożonymi z poza województwa, ale którzy nie mogą przyczynić się poważniej do podniesienia zdolności produkcyjnej terenu w przyszłym roku gospodarczym, sprzyjało by tylko wzrostowi czynnika destrukcyjnego, utrudniającego pracę osiedleńcom dotychczasowym. Uwagi powyższe nie tyczą się zresztą ruchu repatriacyjnego, tu bowiem zasadniczym motywem nie są względy gospodarcze, ale przede wszystkim przesiedlania z centralnej Polski ludzi, którzy są tam w mniejszym lub większym stopniu wprzęgnięci w miejscowe procesy wytwórcze.

Drugim momentem, na który przy omawianiu czynnika ludzkiego należy zwrócić uwagę i który odgrywa decydującą rolę w zagadnieniu zagospodarowania rolniczego, jest sprawa bezpieczeństwa i stabilizacji stosunków. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, którego brak był w pierwszym okresie zasadniczą przyczyną wolnego tempa zagospodarowywania, to stwierdzić trzeba, iż postęp jest ogromny, i choć nie można jeszcze uważać tego zagadnienia za całkowicie rozwiązane — niemniej stosunki na tym odcinku nie przedstawiają się gorzej niż na innych terenach. Wielką przeszkodę w procesie zagospodarowania rolniczego stanowią nie ustalone stosunki własnościowe, występujące tu szczególnie jaskrawo ze względu na nie uregulowane dotąd sprawy narodowościowe. Liczyć należy, że wydany ostatnio dekret o osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych i ukończenie procesu repolonizacyj-

nego ostatecznie ten tak niepożądany moment niepewności usuną.

Mówiąc o elemencie ludzkim, nie można wreszcie pominąć sprawy stworzenia dla ludności rolniczej takich warunków, by nie tylko mogła i chciała wykorzystywać swoje możliwości produkcyjne, ale by robiła to w sposób umiejętny, właściwy dla danych okoliczności.

Ogromna większość rolników przybyła tu z okolic o zupełnie odmiennych warunkach przyrodniczych i gospodarczych na ogół o poziomie intensywności znacznie niższym od stosowanego tutaj. Ażeby różne nakłady i wysiłki nie marnowały się, konieczne jest otoczenie tych ludzi specjalną opieką fachową. Niezbędne są tu:

1. gęsta sieć intruktorów rolnych, należycie opłacanych, ażeby mogli całkowicie poświęcić się właściwej swej pracy;
2. jak najintensywniejszy rozwój oświaty rolniczej, zarówno szkolnej jak i pozaszkolnej;
3. takie zagospodarowanie majątków państwowych, by mogły one być rzeczywiście ośrodkami kultury rolnej;
4. otoczenie opieką Mazurów i Warmiaków, którzy, znając dobrze teren, najszybciej będą mogli postawić swe gospodarstwa na odpowiednim poziomie i przykładowo wskazywać osadnikom właściwe metody gospodarowania w tutejszych warunkach.

GOSPODARSTWA ROLNE. Na ogólną ilość ok. 63 tys. gospodarstw rolnych do 100 ha obsadzonych jest dotychczas ok. 50.000 z tym, że w powiatach południowych i centralnych pozostały wolne niemal wyłącznie gospodarstwa ze zniszczonymi budynkami, podczas gdy na północy gospodarstwa względnie całe, a nawet z częścią maszyn i narzędzi. Z ok. 1.700 majątków powyżej 100 ha zagospodarowanych jest dotąd tylko ok. 450.

Widzimy więc, że o ile sprawa obsadzania gospodarstw mniejszych została już w znacznej mierze rozwiązana i chodzi przede wszystkim o to, by zajęte obsady uaktywnić, o tyle zagospodarowywanie terenów zajętych przez majątki większe dopiero się rozpoczyna. Dużym krokiem naprzód było powierzenie tej akcji Zarządowi

Państwowych Nieruchomości Ziemskich, instytucji wyposażonej w odpowiednie środki finansowe i organizacyjne, by ruszyć tę sprawę z miejsca. Niemniej jednak, ze względu na przewidzianą parcelację znacznej większości majątków, główny ciężar ich zagospodarowania spadnie na właściwie zorganizowaną akcję osadnictwa grupowego.

Nie wchodząc w szczegóły tej sprawy, stwierdzić trzeba, że o jej powodzeniu decydować będzie przede wszystkim przełamanie pewnych oporów psychicznych oraz możność zaopatrzenia osadników w odpowiednie środki produkcji.

Po obsadzeniu wszystkich gospodarstw nie spalonych dla umożliwienia dalszego osadnictwa konieczna będzie silna akcja budowlana, która, wobec wielkich zniszczeń, będzie musiała przybrać znaczne rozmiary

PRODUKCJA ROŚLINNA. Jak już było zaznaczone przy krótkiej charakterystyce procesu zagospodarowania rolniczego, rezultaty osiągnięte na odcinku produkcji roślinnej są jeszcze bardzo niskie. Ogólna powierzchnia obsiewów w roku gospodarczym 1945/46 wynosiła około 210 tys. ha, a więc zaledwie 24% ziemi ornej, a jeśli by nawet dodać do tego pewną przestrzeń pozostałych dwuletnich koniczyn, to w każdym razie ilość zupełnych odłogów wynosiła tu ok. 70% roli. Stan ten powodować będzie nie tylko niezmiernie ciężką sytuację aprowizacyjną w roku bieżącym (1946/47), ale i ogromne trudności w dalszym zagospodarowaniu.

Ta wielka ilość odłogów jest przede wszystkim zasadniczą przyczyną ogromnej plagi gryzoni, trapiącej obecnie tutejsze rolnictwo. Na nie ruszanych pługiem ziemiach, przy dużej obfitości resztek ziarna pozostałego z niedokładnie przeprowadzonych żniw, i w nie obsadzonych gospodarstwach, gryzonie znalazły tak dobre warunki, iż rozmnożyły się w niebywałym stopniu. Plaga ta, która jeszcze w początkach żniw wydawała się tylko pewnym fragmentem w całokształcie bied rolnika, z czasem urosła do tak wielkich rozmiarów, że wysunęła się niemal na pierwsze miejsce. Gryzonie nie tylko zniszczyły w bardzo poważnym procencie zbiory (przeciętne straty szacować można na ok. 40%), ale stanowią poważne

niebezpieczeństwo i dla przyszłych zasiewów. Prowadzona dotąd walka przez stosowanie trucizn i świec dymnych niszczy duże ilości gryzoni, nie może jednak zaradzić klęsce. Zasadnicze znaczenie będzie tu miało dopiero obsadzenie wszystkich gospodarstw i usunięcie odłogów.

Drugim skutkiem dwuletnich już odłogów jest ogromne zachwaszczenie roli. Szczególnie silny rozwój ostów i perzu powodować będzie wielkie trudności w dalszej uprawie. Wpływ olbrzymiej ilości rozsianych nasion chwastów uwydatniać się będzie przez długie lata.

Jeżeli chodzi o rezultaty tegorocznych zbiorów, to ocenić je można następująco:

Z ogólnej powierzchni zasiewów czterech głównych zbóż, wynoszącej ok. 140 tys. ha, zbioru dokonano na ok. 125 tys. ha; reszta przepadła na skutek niewłaściwego ziarna, gryzoni, zagłuszenia przez chwasty itp. Przeciętny plon z ha przyjąć można na 4 q, ogólny więc zbiór powinien wynieść 50 tys. ton.

Ponieważ zapotrzebowanie województwa szacować trzeba na ok. 200 tys. ton, będzie ono pokryte przez produkcję miejscową zaledwie w 25%, a ok. 150 tys. ton należało by sprowadzić z zewnątrz.

Przy tak ogromnym braku zboża i wielkiej biedzie ludności zarówno konsumcja osobista jak i spasanie ulegnie na pewno znacznej redukcji, i stąd rzeczywiście niedobory będą mniejsze, jednak odbije się to na zdrowiu ludności i wydajności zwierząt.

Sytuacja z ziemniakami przedstawia się znacznie lepiej. Z obsadzonych 35 tys. ha przeciętny plon wynieść powinien 90 q z ha, a ogólny zbiór ok. 315 tys. ton. Powinno to zasadniczo pozwolić na pokrycie potrzeb miejscowych i jedynie ze względu na duża ilość ziemniaków późno sadzonych i przeto mało dojrzałych i nie nadających się do przechowania, konieczne będzie sprowadzanie na wiosnę pewnych ilości do sadzenia.

Dla zaradzenia ciężkiej sytuacji, jaka wytworzyła się na odcinku produkcji roślinnej, konieczne jest przede wszystkim zwiększenie siły pociągowej. Przy obecnej ilości koni roboczych, wynoszącej poniżej 30 tys. sztuk i ok. 600 czynnych traktorach, a jednocześnie ogromnym zachwaszczeniu ziemi, przestrzeń, która może być prawidłowo uprawiona przy dużym wysiłku, wynosić może

ok. 300 tys. ha. Jeśli zaś obsiane będzie więcej, odbędzie się to kosztem jakości uprawy i nie wpłynie na powiększenie zbiorów.

Takie możliwości uprawowe nie tylko nie mogą pchnąć naprzód sprawy niezbędnego usuwania odłogów, ale nie pozwalają nawet na osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej. Przyjmując obsiew zbóż nawet w ilości 70% całego obsiewu (przy normalnym stosunku poniżej 60%), nawet przy dość wysokim jak na obecne stosunki plonie 10 q z ha, ogólny zbiór zbóż wyniósłby ok. 150 tys. ton; pokrywałoby to tylko ok. 75% zapotrzebowania miejscowego, obliczonego według norm zaludnienia tegorocznych, które w roku przyszłym będą już większe.

Wobec niezmiernie niskich zbiorów i bardzo złej jakości ziarna cały zasiew, zarówno jesienny jak i wiosenny, musi być dostarczony z zewnątrz. Rozwiązanie tego zagadnienia jest bardzo trudne i nieuniknione tu były dotąd poważne niedociągnięcia. Szczególnie duże były braki w zakresie jakości ziarna i terminu dostaw. Znaczna część ziarna przychodziła ogromnie zanieczyszczona i o niskim procencie kiełkowania. Wobec ogromnie trudnych warunków, w jakich odbywało się sprowadzanie zboża, oraz tego, że dostawy te przeważnie nie były tylko od nas zależne, niedociągnięcia te były dotąd zresztą trudne do uniknięcia.

O ile sprawa zwiększenia siły pociągowej wymaga radykalnych posunięć, a dostarczanie nasion usprawnienia, zagadnienie nawozów sztucznych jest na tym terenie na razie nie tak zasadnicze. Wobec tego, że sieje się przeważnie na ugorach, decydujące znaczenie ma tu dobra uprawa i odchwaszczenie. Nie przesądza to zresztą, że nawozy sztuczne w wielu wypadkach będą już teraz bardzo wskazane i skuteczne. Na nieco dalszą przyszłość, wobec ogromnego braku obornika, stosowanie nawozów sztucznych nabierze wielkiego znaczenia i możność używania ich na większą skalę decydować będzie o rozmiarach wytwórczości rolnej.

INWENTARZ ŻYWY. Pomimo silnego wzrostu w ciągu ostatniego roku, stan inwentarza żywego jest jeszcze ciągle niezmiernie niski.

*Stan inwent. żywego w woj. olsztyńskim na 1. XI. 1946 r. (wg. powiat.)*

| L. p. | Powiat | Konie | Bydło | Trzoda chlewna | Owce | Kozy | Drób |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Bartoszyce . . | 919 | 647 | 808 | 661 | 80 | 3.500 |
| 2 | Braniewo . . | 1 363 | 1 972 | 2.132 | 1.378 | 87 | 8.000 |
| 3 | Gerdawy . . . | 327 | 152 | 222 | 179 | — | 1.000 |
| 4 | Giżycko . . . | 2.395 | 2.678 | 1 785 | 989 | 153 | 10.712 |
| 5 | Iławka . . . . | 872 | 1.150 | 1.165 | 432 | 64 | 4.000 |
| 6 | Kętrzyn . . . | 2.360 | 2.250 | 1 760 | 1.339 | 133 | 9.021 |
| 7 | Lidzbark . . . | 2 883 | 3.944 | 3.487 | 1.930 | 323 | 20 971 |
| 8 | Morąg . . . | 2.702 | 3.273 | 4.118 | 1.022 | 421 | 20.979 |
| 9 | Mrągowo . . | 1.500 | 1.226 | 654 | 350 | 284 | 6.493 |
| 10 | Nidzica . . . | 1.853 | 2.167 | 1.263 | 715 | 210 | 9.832 |
| 11 | Olsztyn . . . | 1.617 | 1.892 | 1.648 | 425 | 739 | 33.495 |
| 12 | Ostróda . . . | 2.757 | 3 522 | 2.018 | 732 | 537 | 11.400 |
| 13 | Pasłęk . . . . | 2.122 | 2.900 | 2.405 | 1.100 | 300 | 13.244 |
| 14 | Pisz . . . . . | 1.892 | 2 164 | 1.382 | 726 | 27 | 6 295 |
| 15 | Reszel . . . . | 2.007 | 2.414 | 2.941 | 985 | 376 | 21.375 |
| 16 | Susz . . . . | 1.760 | 2.473 | 2.478 | 988 | 462 | 31.069 |
| 17 | Szczytno . . . | 2.469 | 1.805 | 1.600 | 520 | 360 | 22.443 |
| 18 | Węgorzewo . | 1.475 | 825 | 2 000 | 847 | 36 | 2.666 |
| | R a z e m | 33.273 | 37.454 | 33.866 | 15.318 | 4.592 | 236.495 |

*Przyrost inwentarza żywego w latach 1945-1946*

| | 1. IX. 1945 | 1. III. 1946 | 1. VI. 1946 | 1. IX. 1946 | 1. XI. 1946 |
|---|---|---|---|---|---|
| konie . . . . . | 7.581 | 11.689 | 18.811 | 28.804 | 33.273 |
| bydło . . . . . | 11.360 | 14 318 | 21.980 | 34.201 | 37.454 |
| trzoda chlewna . . | 1.700 | 4.772 | 11.997 | 28.667 | 33.866 |
| owce . . . . . | 3.474 | 3.896 | 5.758 | 14.834 | 15.328 |
| kozy . . . . . | 744 | 1 214 | 1.726 | 3.608 | 4.592 |

Znaczna różnica między stanem na dzień 1 czerwca i 1 września 1946 r. spowodowana jest tylko częściowo istotnym przybytkiem; w znacznej mierze jest wynikiem dokładniejszej rejestracji.

*Stan inwentarza żywego w woj. olsztyńskim na dzień 1. listopada 1946 r*

| | Konie łącznie ze źreb. | Bydło z jałówkami | Świnie | Owce | Kozy | Drób |
|---|---|---|---|---|---|---|
| ilość ogólna . . | 33.273 | 37.454 | 33.866 | 15.328 | 4.592 | 240.000 |
| na 100 ha użytków rolnych . . . | 2.7 | 3.0 | 2.8 | 1.2 | 0.4 | 19 |
| % stanu przedwojennego . . . . . | 15.7 | 6.2 | 4 2 | 13.7 | 22.9 | 8.3 |

Nasilenie inwentarzem żywym jest niezwykle słabe nawet na tle ogólnie niskiego pogłowia zwierząt. Specjalne upośledzenie woj. olsztyńskiego pod względem inwentarza żywego najlepiej ilustruje poniższa tabelka.

*Stan inwentarza żywego na 1. IX. 1946 w %% stanu przedwojennego*

| | Konie | Bydło | Trzoda | Owce |
|---|---|---|---|---|
| Polska . . . . . | 42,6 | 40,4 | 49,3 | 25.8 |
| Ziemie dawne . . . . . | 68,2 | 55.5 | 62,5 | 65,0 |
| Ziemie Odzyskane ogółem | 31,5 | 17,5 | 10,0 | 12,9 |
| Woj. olsztyńskie . . . . . | 15,7 | 6,2 | 4,2 | 13,7 |

Ten niezmiernie niski stan inwentarza żywego jest zasadniczą przyczyną trudności w zagospodarowaniu terenu i poprawa na tym odcinku musi być postawiona na pierwszym planie.

Konie. Jak to już było zaznaczone przy omawianiu stanu produkcji roślinnej, obecna siła pociągowa jest w stanie uprawić niewiele ponad 30% ziemi ornej. Chociaż i w drodze powiększenia ilości traktorów można będzie osiągnąć pewną poprawę, niemniej jednak rola ich jest ograniczona, a dla zagospodarowania terenu niezbędne jest przede wszystkim podniesienie stanu koni.

Uprawa traktorami na małych i do tego falistych polach jest przynajmniej na razie tak mało wydajna, iż tylko w niewielkim stopniu celowe jest ich stosowanie w mniejszych gospodarstwach, którym zresztą, dla wykonania szeregu prac, jak zwózka zboża i siana, wywożenie nawozu, redlenie itp., w każdym razie niezbędna jest siła końska. Również w majątkach, w których zasadnicze uprawy wykonać można traktorami, konieczne są konie, przynajmniej jako ich uzupełnienie.

Wydaje się, iż jako minimalną normę nasycenia terenu końmi przyjąć trzeba taki stan, przy którym przypadałby 1 koń roboczy na gospodarstwo mniejsze i 10 koni na majątek. Już więc przy obecnym stanie osiedle-

nia ilość koni roboczych powinna tu wynosić ok. 55 tys., a więc brak do tego stanu ok. 30 tys. Obecnie więcej niż połowa gospodarstw już obsadzonych nie posiada koni.

W miarę dalszego zasiedlania ilość ta musiałaby odpowiednio wzrastać. Przy tym należy zwrócić uwagę, że nawet przy tej ilości koni osiągnęło by się niewiele, ponad ⅓ część stanu przedwojennego, a wobec ogromnego zachwaszczenia ziemi zapotrzebowanie siły pociągowej jest znacznie większe. Dlatego też osiągnięcie tego stanu nie będzie równoznaczne z możnością uprawienia całej powierzchni, ale pozwoli dopiero na uaktywnienie wszystkich obsadzonych już gospodarstw i uprawę zapewniającą pokrycie potrzeb aprowizacyjnych terenu.

Dopiero przy liczbie koni roboczych ok. 100 tys. sztuk będzie można usunąć wszystkie odłogi i dokonać względnie normalnej uprawy. Wobec tego, że liczba ta stanowić będzie zaledwie ⅔ stanu przedwojennego, będzie to mogło być przeprowadzone również jedynie przy dużym wysiłku i pełnym wyzyskaniu siły pociągowej.

Bydło rogate. Obecna ilość bydła wynosi zaledwie 6,2% stanu przedwojennego, a więc stosunek jeszcze przeszło dwukrotnie niższy niż przy koniach. Przeszło połowa rodzin wiejskich nie posiada dotąd krowy dojnej, co nie tylko pozbawia je dochodu z tego źródła, ale stawia w bardzo trudnym położeniu aprowizacyjnym. Dlatego też i tu niezbędne jest możliwie najszybsze powiększenie ilości krów do stanu: jedna krowa na gospodarstwo mniejsze oraz 10 krów na majątek. Potrzeba na to ok. 55 tysięcy krów, a więc obecna ilość musiałaby być uzupełniona ok. 25 tysiącami sztuk. Osiągnięcie tej ilości podniosłoby stan krów do około 10% dawnego, a więc do normy jeszcze znacznie niższej od osiągniętej już obecnie na Ziemiach Odzyskanych jako całości.

Ze względu na konieczność jak najszybszego podniesienia stanu ilościowego, trudno jest prowadzić selekcję sprowadzanych krów, gdyż na razie jeszcze przynajmniej przez kilka lat każda sztuka będzie tu pożądana. Ażeby jednak stworzyć choć podstawy do dalszej racjonalnej hodowli, należało by już teraz dostarczyć możli-

wie najlepszych rozpłodników oraz roztoczyć opiekę nad istniejącym i sprowadzanym żeńskim materiałem rasowym.

T r z o d a  c h l e w n a. Ilość trzody chlewnej zmniejszyła się tu najbardziej i wynosi zaledwie 4,2% stanu dawnego. Choć i tu pogłowie świń ulega dość szybkiemu zwiększeniu, jednak poprawa jest znacznie słabsza niż w centrum kraju, ponieważ opierać się musi przede wszystkim na kupnie prosiąt sprowadzanych z zewnątrz, co na skutek słabości finansowej rolników miejscowych nie może przybrać szerszych rozmiarów.

Ze względu na stosunkowo duży zbiór ziemniaków, umożliwienie wszystkim rolnikom zaopatrzenie się przynajmniej w jedną parę prosiąt jest niesłychanie ważne, gdyż stanowić to może pierwsze poważniejsze źródło dochodowe i stworzyć podstawy do dalszego rozwoju hodowli.

O w c e. Obecna ilość owiec ok. 15.000 sztuk stanowi 13,4% stanu przedwojennego. Niski stan pogłowia owiec jest może mniej dotkliwy niż innych rodzajów zwierząt domowych, niemniej przynosi duże szkody gospodarcze, choćby ze względu na niemożność wykorzystania istniejących już przy obecnym stanie zagospodarowania pasz. Wobec surowszego klimatu miejscowe zapotrzebowanie na wełnę i kożuchy jest też specjalnie silne. Również ze względu na dużą rolę, jaką hodowla owiec odegrać tu powinna w przyszłości, należało by dołożyć wszelkich wysiłków dla możliwie najszybszego powiększenia ich liczby.

Dużą rolę w polepszeniu stanu aprowizacyjnego mogło by też odegrać rozpowszechnienie hodowli kóz. Pomimo, że na terenach dawnych ilość kóz przekroczyła już stan przedwojenny, w woj. olsztyńskim jest ich jeszcze bardzo mało i odpowiednio zorganizowana akcja, przy dostatecznym poparciu kredytowym, mogłaby przynieść duże rezultaty.

Bez większych nakładów, a tylko przy odpowiedniej propagandzie i organizacji można by szybko podnieść hodowlę królików, co mogło by mieć również spory wpływ na bilans żywnościowy, a nawet dochodowy gospodarstw wiejskich.

D r ó b. Według przeprowadzonych rejestracyj, obecna ilość drobiu wynosi ogółem ok. 240.000 sztuk, co stanowiłoby 8,3% dawnej. Cyfry obecne są jednak na tyle niedokładne, że przyjmować je trzeba bardzo ostrożnie. W każdym razie stwierdzić można, że pomimo niewielkich jeszcze ilości, postęp tu jest już ogromny — tym bardziej, że stan wyjściowy był minimalny i przyrost opierał się przede wszystkim na importowanych kurach, pisklętach i jajkach, wylęganych następnie w inkubatorach. Po stworzeniu tych podstaw obecnie dalszy przyrost będzie już łatwiejszy, niemniej jednak bez dużego dopływu z zewnątrz dojść do stanu przedwojennego będzie możliwe dopiero za 3—4 lata.

Gorzej przedstawia się sprawa ptactwa wodnego i tu konieczny będzie jeszcze większy wysiłek, ażeby podnieść tę gałąź hodowli, mającą tu tak dobre warunki rozwoju.

W n i o s k i. Podkreślając wielkie potrzeby w zakresie podniesienia stanu inwentarza żywego w woj. olsztyńskim, zdawać sobie trzeba sprawę z trudności ich zaspokojenia. Środki dotąd stosowane są nie wystarczające tym bardziej, że zasadnicze dotychczasowe źródła dopływu — dostawy UNRRA i przywóz przez repatriantów — już się kończą.

Jeśli chodzi o konie i bydło, to wydaje się, że poza dalszym możliwie najsilniejszym wykorzystaniem źródeł zagranicznych, konieczne byłyby posunięcia radykalniejsze na rynku krajowym. Takim posunięciem mogłaby być mobilizacja — zapewne, że trudna i niepopularna; jeżeli jednak decyduje się na nią w okresie wojennym, to nie powinno się wyrzekać jej obecnie, kiedy prowadzona walka o zagospodarowanie i trwałe złączenie Ziem Odzyskanych ma dla przyszłości naszego narodu większe znaczenie niż niejedna wojna. Techniczne przeprowadzenie takiej mobilizacji mogłoby być zresztą w ten sposób zorganizowanie, żeby oddający inwentarz byli w pełni wynagrodzeni. Pamiętać przy tym trzeba, że do czasu zrównania nasycenia inwentarzem każda sztuka jest tu daleko bardziej wykorzystana niż na terenach dawnych. Tu każdy koń, to możność zwiększenia obsiewu rocznego przynajmniej o 10 ha, podczas gdy ubytek jego w centralnej Polsce powodować będzie przeważnie tylko zwiększo-

ny nieco wysiłek koni pozostałych. Pasza dla bydła na ziemiach dawnych zdobywana jest głównie ze specjalnych upraw, tu opiera się przede wszystkim na nie wyzyskanych zasobach siana i pastwiskach.

Dążenie do podniesienia stanu koni i bydła w drodze największych nawet kredytów gotówkowych byłoby mało celowe, ponieważ zwiększony znacznie tą drogą popyt przy małej podaży doprowadzić by musiał do takiej zwyżki cen, że cała akcja musiałaby się załamać. Kredyty mogą tu więc mieć tylko znaczenie pomocnicze.

Jeśli chodzi natomiast o trzodę chlewną, to tu akcja kredytowa może mieć znaczenie decydujące. Wobec dość dużej już podaży prosiąt i stosunkowo szybkiej możności dalszego jej powiększenia, wzrost popytu mógłby wywołać zwyżkę cen stosunkowo niewielką, a przy tym przejściową.

INWENTARZ MARTWY. Braki w zakresie inwentarza martwego nie zaznaczają się na razie wyraźnie, są jednak znaczne. Duża ilość narzędzi została wywieziona, część uległa zniszczeniu, a spora ilość nie nadaje się obecnie do użytku wskutek przystosowania do silniejszego sprzężaju, bądź też napędu elektrycznego. Potrzeby te na razie nie występują ostro ze względu na daleko bardziej jaskrawy brak inwentarza żywego i ogólnie niski poziom gospodarki rolnej. W miarę dalszego zagospodarowywania braki i na tym ocinku będą coraz wyraźniejsze. W najbliższym jednak okresie główny nacisk położony być musi przede wszystkim na zabezpieczenie i remont maszyn już w terenie istniejących, a ze sprowadzeniem należało by być dość oględnym, gdyż przy wzajemnej pomocy można by na razie bez nich się obejść, a wszelkie wysiłki skierowane być winny przede wszystkim na cele najniezbędniejsze.

Ponieważ niektóre narzędzia i maszyny będą tu potrzebne dopiero w przyszłości, a inwentarz żywy jest już niezbędny teraz, celowa byłaby nawet wymiana z województwami centralnymi pewnej ilości zbędnych na razie maszyn rolniczych na zwierzęta gospodarskie, szczególnie, jeśli by to było bodźcem do lepszego zabezpieczenia i wyremontowania tych maszyn.

Traktory. Jak już było wyżej zaznaczone, rola traktorów jest tu ograniczona i błędne byłoby przykładanie zbyt wielkich nadziei do rozwiązania braku siły pociągowej w silniejszym stopniu przez zwiększenie liczby traktorów: doświadczenia dotychczasowe każą odnosić się sceptycznie do możliwych rezultatów. Na ogólną ilość ok. 1.400 sztuk miejscowych i sprowadzonych traktorów czynnych było jednocześnie najwyżej ok. 850 sztuk (na początku wiosny r. 1946), a obecnie liczba ta spadła poniżej 600 sztuk.

Zasadnicze przyczyny tego stanu rzeczy: słabe wyszkolenie traktorzystów i brak części zapasowych, będą mogły być wprawdzie stopniowo usuwane, niemniej wskazują, że zwiększenie liczby traktorów będzie tylko wtedy celowe, gdy będzie połączone z odpowiednią organizacją obsługi technicznej.

W obecnych warunkach pożądane byłoby doprowadzenie liczby czynnych traktorów do stanu, przy którym jeden traktor przypadałby przeciętnie na ok. 300 ha ziemi ornej, przy czym stosunkowo znacznie więcej musiało by być w majątkach niż w gospodarstwach małych; na całe województwo trzeba by więc ok. 3.000 sztuk.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE, KREDYTY. Jak już wynika z cyfr charakteryzujących zagospodarowanie terenu, sytuacja ekonomiczna rolnictwa jest tu niezmiernie ciężka, a najbliższy rok nie zapowiada poprawy. Dotąd egzystencja oparta była przede wszystkim na zapasach przywiezionych z zewnątrz, zdobytych na miejscu, lub pomocy państwowej. Większość kosztów zagospodarowania pokryta była kredytami rzeczowymi lub gotówkowymi.

W bieżącym roku gospodarczym zarówno produkcja roślinna, jak i zwierzęca pokryje tylko część zapotrzebowania samej wsi i dlatego, jeśli nawet niektórzy rolnicy będą rozporządzali pewnymi nadwyżkami na sprzedaż, inni nie tylko nie będą mieli żadnych dochodów, ale ich własne potrzeby w zakresie płodów rolnych będą musiały być pokryte z zewnątrz.

W tych warunkach konieczna jest dalsza silna akcja kredytowa zarówno na zagospodarowanie jak i na przeżycie do przyszłych zbiorów; spłata kredytów dotychczas zaciągniętych będzie możliwa tylko w bardzo nie-

licznych wypadkach. Tyczy się to szczególnie spłaty skryptów dłużnych za uprawę traktorową i zboże siewne. Przy niezmiernie niskich plonach, na pokrycie tych zobowiązań w większości wypadków musiałby pójść cały zbiór, a wobec tego, że plaga gryzoni ma charakter klęski żywiołowej, kredyty te winny być częściowo umorzone.

Na dzień 1 października 1946 r. obciążenie rolnictwa z tytułu kredytów gotówkowych wynosiło ok. 100 mil. złotych, za dostawy UNRRA — ok. 130 mil. złotych, za pracę traktorów — ok. 40 mil. złotych oraz równowartość 16 tys. ton zboża i 17 tys. ton ziemniaków za dostarczone na wiosnę zboże siewne.

Odnośnie dalszej akcji kredytowej wysuwa się tu, poza koniecznością możliwie dużych jej rozmiarów, następujące postulaty:

1. Kredyty muszą być udzielane na dłuższy termin. Zapoczątkowują one dopiero proces zagospodarowywania i najbliższe lata wymagać będą dalszych wkładów, o dochodach przewyższających niezbędne wydatki gospodarskie i osobiste może być mowa dopiero za parę lat.
2. Niezbędne byłoby stworzenie sieci placówek kredytowych, które mogłyby rozprowadzać kredyty w sposób najbardziej dogodny dla rolników i oceniać dobrze ich istotne potrzeby i zdolności płatnicze.
3. Należało by skomasować zbyt zróżniczkowane kredyty (np. oddzielne na kupno koni, krów, świń itp.), ponieważ utrudnia to bardzo akcję i powoduje, że często jedne są nie wykorzystane, gdy inne pokrywają zapotrzebowanie tylko w drobnej części.

Ze względu na niski stan produkcyjności rolnictwa i wynikający stąd brak dochodów ważne byłoby umożliwienie ludności wiejskiej zdobywania dodatkowych zarobków poza rolnictwem. Duże znaczenie mógłby tu mieć przemysł ludowy, który zresztą, wobec dłuższej tu zimy, stanowić powinien stałe uzupełnienie zajęć i dochodów ludności wiejskiej. Należało by również jak najlepiej zorganizować zbyt na zbierane tu w dużych ilościach jagody, grzyby i zioła lecznicze.

## Perspektywy na przyszłość

UWAGI OGÓLNE. Wobec: 1. dużej jeszcze płynności stosunków gospodarczych w kraju i sytuacji żywnościowej całego świata oraz 2. niezmiernie niskiego stanu zagospodarowania woj. olsztyńskiego — trudno jest precyzować, jak powinna się tu układać produkcja rolna, niemniej można i należy już teraz zastanowić się, w jakim kierunku iść powinna, jakie jej ramy nadać i jakie ku temu uczynić przygotowania.

Wysuwane były poglądy, że wobec niesprzyjających warunków przyrodniczych dla rolnictwa, należało by maksimum powierzchni zalesić, a dla produkcji rolnej zostawić tylko niewielkie obszary, przeznaczone przede wszystkim na wyżywienie ludności pracującej w leśnictwie lub przemyśle drzewnym. Chociaż w obecnych warunkach nie grozi realizacja tego programu, warto jest zastanowić się nad tym poglądem, gdyż jest on tylko bardzo jaskrawym wyrazem często spotykanych opinij o rolnictwie olsztyńskim.

Warunki przyrodnicze są tu rzeczywiście mniej sprzyjające dla rolnictwa niż przeciętnie w całej Polsce, ale na znacznej większości powierzchni lepsze niż na dużych połaciach innych części kraju, których zalesienie należałoby postawić na pierwszym miejscu. Wymienić tu można choćby bardzo lekkie piaski w niektórych województwach centralnych. Jak to było wyżej zaznaczone, w woj. olsztyńskim piaski stanowią tylko 30% ogólnej powierzchni i już w znacznej mierze są zalesione.

Na ziemiach lepszych zasadniczą trudność stanowi klimat. Nie jest on jednak tak zły, by uniemożliwiał opłacalność produkcji rolnej przy jej właściwym nastawieniu. Podobny lub nawet jeszcze znacznie mniej korzystny klimat posiada Wileńszczyzna i kraje bałtyckie, a nie myśli się o ich masowym zalesieniu. Dodać przy tym należy, że najbardziej ujemna cecha tutejszego klimatu — krótkość okresu wegetacyjnego — oddziałuje ujemnie nie tylko na wzrost roślin uprawnych, ale i lasu.

Wobec tego, że istniejące przed wojną przeludnienie rolnicze może być w obecnych warunkach rozładowane w drodze odpływu do miast na terenach dawnych i na Ziemie Odzyskane, słuszne wydają się postulaty powiększenia słabej stosunkowo lesistości Polski przez za-

lesienie części najsłabszych użytków rolnych. W ramach tego zalesiania racjonalne też będzie zwiększenie obszaru lasów woj. olsztyńskiego do 25 — 27% powierzchni ogólnej, a zatem zalesianie powinno objąć ok. 100 tys. ha; wydaje się jednak, że wychodzenie poza te granice byłoby niewłaściwe, a tym samym powierzchnia użytków rolnych nie powinna ulec zasadniczym zmianom i rolnictwo stanowić będzie podstawę produkcyjną tutejszego terenu.

Z panujących tu warunków przyrodniczych, do których przyłączają się i mniej pomyślne warunki gospodarcze (mało pojemny rynek miejscowy i oddalenie od źródeł zaopatrzenia), wyciągnąć trzeba jednak właściwe konsekwencje. Przede wszystkim zdać trzeba sobie sprawę, że zarówno poziom intensywności rolnictwa, jak i jego dochodowość będą tu niższe niż przeciętnie dla całego kraju. Konsekwencją tego winno być takie ukształtowanie struktury agrarnej, przy której rolnicy, nawet przy mniejszej intensywności i dochodowości, mieliby wpływy wystarczające dla utrzymania się na dostatecznym poziomie.

ZALUDNIENIE. Jeśli chcemy, by poziom życia naszych rolników mógł dorównać osiąganemu przeciętnie w czasach niemieckich, nie powinniśmy dopuścić, by gęstość zaludnienia rolniczego przekraczała tu dawną. W przeciwnym razie, nawet przy osiągnięciu poziomu produkcyjnego przedwojennego, co jeszcze bardzo nieprędko nastąpi, ilość dóbr wytworzonych przez jednostkę byłaby mniejsza, a tym samym i ogólna zamożność.

Przy bardziej rozdrobnionej strukturze rolnej pojemność ludnościowa jest wprawdzie większa. Jeżeli jednak łącznie z zagęszczaniem ludności ma się przynajmniej utrzymywać jej dotychczasowy poziom zamożności, musi w tym samym stopniu rosnąć produkcyjność i wynikający stąd dochód społeczny. Wyższy na ogół dochód społeczny na jednostkę powierzchni gospodarstw mniejszych wynika przede wszystkim z silniejszego ich nasycenia hodowlą, ewentl. z ogólnie intensywniejszej gospodarki.

Obecnie nasilenie hodowli zależne jest nie od struktury agrarnej, ale od możliwości rozmnażania i przychowu zwierząt. W przyszłości, wobec dużych rozmiarów tutejszej hodowli przed wojną, już przy dotychczasowej

strukturze agrarnej, nie wiadomo, czy pojemność rynków zbytu i ilość wyprodukowanych pasz pozwoli na znaczniejsze jej podniesienie ponad stan dawny oraz czy przekroczenie poziomu intensywności przedwojennej będzie tu wskazane. Z tych też względów nie można liczyć, ażeby nawet przy bardziej rozdrobnionej strukturze agrarnej słuszne było znaczniejsze zagęszczanie ludności rolnej ponad stan przedwojenny.

Ponieważ ludności zatrudnionej w rolnictwie było tu ok. 400.000, cyfra ta powinna być zasadniczą normą zaludnienia rolniczego i mogłaby być jedynie nieco zwiększona ze względu na pewną ilość zatrudnionych tu dawniej robotników sezonowych, mniejszą na razie mechanizacją oraz możliwości rozszerzenia upraw pracochłonnych (len, buraki, warzywa itp.).

WIELKOŚĆ GOSPODARSTW. Jeżeli uzna się za niepożądane zbytnie zagęszczanie ludności rolniczej, należy tu tworzyć gospodarstwa dostatecznie duże. Ponieważ ogólna ilość rodzin żyjących z rolnictwa nie powinna przekraczać 80—90 tys., zatem, odliczając ok. 10 tys. rodzin, jakie będą zatrudnione w majątkach (na które przewidziane jest tu pozostawienie ok. 120 tys. ha użytków rolnych), na gospodarstwa chłopskie powinno przypadać 70—80 tys. rodzin, a zatem przeciętna wielkość gospodarstwa powinna wynosić ok. 15 ha.

Norma ta mieści się w granicach przewidzianych przez ustawę o osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych, która ustala normy 7—15 ha, a dla gospodarstw hodowlanych, za które mógłby tu być uznany znaczny procent, do 20 ha. Można by się więc trzymać zasadniczo tych granic, z tym że zarówno na ziemiach najsłabszych jak i najmocniejszych, wymagających większego sprzężaju należało by tworzyć gospodarstwa ok. 20 ha.

Nie byłoby jednak słuszne dążenie do ustroju agrarnego, składającego się niemal wyłącznie z gospodarstw od 7 do 20 ha. Celowe będzie bowiem pozostawienie pewnej ilości gospodarstw mniejszych tam, gdzie ich właściciele mogliby je poprowadzić specjalnie intensywnie, bądź też znajdowaliby możność dodatkowych zarobków w pobliskich zakładach przemysłowych, lasach lub gospodarstwach większych. Z drugiej zaś strony wydawałoby się bardzo pożądane pozostawienie poważniejszej

ilości gospodarstw większych — od 20 do 100 ha (wg obecnych przepisów mogą pozostać gospodarstwa tej wielkości, będące w posiadaniu tylko Mazurów i Warmiaków, a ich ogólna ilość wynosi ok. 2.300). Obejmowały tu one powyżej 1/3 użytków rolnych i były, jak zresztą we wszystkich krajach o wysokiej kulturze rolnej (np. Dania, Holandia i Belgia), jednym z głównych czynników na tę kulturę wpływających. Szczególnie doniosła była tu rola tych gospodarstw w zakresie hodowli, zarówno bydła jak i koni, i one posiadały największą ilość przychowu w stosunku do posiadanych użytków rolnych.

HODOWLA ZWIERZĄT. Drugim wnioskiem wynikającym z warunków przyrodniczych jest konieczność nastawienia rolnictwa we właściwym kierunku. Nastawienie tutejszego rolnictwa przede wszystkim na hodowlę znajduje dość powszechne zrozumienie, jednak przesłanki na których się opiera ten pogląd, nie są zawsze całkiem słuszne.

Mylne jest bowiem mniemanie o jakichś specjalnie korzystnych warunków dla tutejszej hodowli, ponieważ obok momentów sprzyjających występują również i ujemne. Do pierwszych zaliczyć należy:

1. nieco większą niż przeciętnie w Polsce ilość opadów, szczególnie w okresie letnim. Pamiętać jednak trzeba, że ilość ta dla woj. olsztyńskiego była mniejsza niż dla całych Prus Wschodnich, a szczególnie ich części nadmorskiej, słynącej z nasilenia hodowlą; przeciętna wysokość opadów dla woj. olsztyńskiego wynosi ok. 590 mm, podczas gdy w Królewcu — 679, w Tylży — 681 mm.

2. stosunkowo większą ilość pastwisk — 9.4% powierzchni ogólnej wobec 5,4% dla całej Polski; łąk jest tu tyle samo, na ogół tylko o wyższej wydajności.

3. dość dużą zawartość wapna w glebie, stąd dobre udawanie się roślin pastewnych, a specjalnie motylkowych. Dzięki dużej zawartości wapna w paszach i ostrzejszemu klimatowi, zwierzęta tu wyhodowane odznaczają się mocną budową i wytrzymałością.

Czynnikiem ujemnym jest przede wszystkim krótki okres wegetacyjny. Wynika z tego skrócony czas, kiedy zwierzęta mogą przebywać na pastwisku, oraz bardzo ograniczona możność uprawiania poplonów, mających

tak duże znaczenie dla zmniejszenia kosztu produkcji pasz.

Ogólnie uznać można, że warunki dla hodowli są tu nieco korzystniejsze niż przeciętnie w całym kraju, nie mogą się jednak równać z warunkami Holandii, Danii, czy zachodnich Niemiec, gdzie np. przerwa w okresie pastwiskowym nie przekracza często 3 miesięcy.

Konieczność silnego rozwoju hodowli wynika tu przede wszystkim ze względów następujących:

1. Krótki okres wegetacyjny stwarza specjalnie niekorzystne warunki dla produkcji roślinnej, a przede wszystkim powoduje duże zapotrzebowanie na siłę roboczą w krótkim okresie letnim; dla należytego jej wykorzystania w ciągu całego roku — konieczne jest zapewnienie większego zatrudnienia w okresie zimowym przy hodowli.

2. Cały szereg czynników wyraźnie ujemnych dla produkcji roślinnej (późne przymrozki, zmienność pogody, duża ilość opadów w okresie żniwnym itp.) odbija się w stopniu słabszym na produkcji hodowlanej, a nawet niektóre z tych czynników (np. letnie deszcze) wpływają korzystnie.

3. Zarówno gleby lekkie, jak i bardzo mocne wymagają tu obfitego nawożenia obornikiem, tym bardziej, że stosowanie poplonów na przyoranie jest bardzo ograniczone.

Warunki przyrodnicze przemawiają więc wyraźnie za nastawieniem tutejszego rolnictwa przede wszystkim na hodowlę; o rozmiarach jej i intensywności decydować będą warunki gospodarcze.

Ponieważ doraźne potrzeby powiększenia ilości inwentarza żywego przedstawione już były przy omawianiu obecnego położenia rolnictwa, a przyszłe ukształtowanie się warunków gospodarczych jest jeszcze bardzo nieokreślone, przeto na razie ustalić można tylko najbardziej ogólne linie wytyczne.

Stwierdzić trzeba, że w zasadzie nasze możliwości produkcyjne odnośnie hodowli będą większe niż za czasów niemieckich, a to dzięki: 1. bardziej rozdrobnionej strukturze agrarnej, 2. konieczności ograniczenia produkcji kłosowych oraz bardziej intensywnego ich spasania, ponieważ posiadać będziemy znaczne nadwyżki zboża ponad zapotrzebowanie krajowe.

Czy te możliwości będą mogły być w pełni wykorzystane, zależeć będzie z jednej strony od poziomu kultury rolnej, a z drugiej od warunków zbytu. Ponieważ główne rynki zbytu krajowe (Warszawa, Łódź, Śląsk) obsługiwane będą przede wszystkim przez tereny bliższe, teren tutejszy, jak zresztą całe Pomorze, nastawić musi swoją produkcję hodowlaną przede wszystkim na eksport za granicę i od pojemności tych rynków zależeć będą rozmiary produkcji. Tyczy się to przede wszystkim nabiału i produktów rzeźnych, natomiast przy odpowiednim postawieniu hodowli, sztuki chowne powinny znajdować zbyt i w pozostałych częściach kraju.

Odnosi się to szczególnie do koni, których hodowla ma w tym terenie specjalnie sprzyjające warunki i chlubną tradycję; powrót do niej byłby jak najbardziej wskazany. Ze względu na zmniejszoną rolę konia wojskowego, należało by bardziej nastawić się na hodowlę konia roboczego. Zapotrzebowanie koni roboczych wobec bardziej rozdrobnionej struktury rolnej będzie duże, nawet mimo rosnących postępów mechanizacji, która zresztą w tutejszych warunkach, przy ogromnej falistości i mozaikowatości terenu, będzie zawsze bardzo utrudniona.

Ilość krów będzie mogła z czasem, ze względów wyżej wymienionych, osiągnąć poziom wyższy od przedwojennego; możliwe to będzie jednak stosunkowo nieprędko, nie tylko ze względu na katastrofalnie niski stan wyjściowy, ale i na konieczność jednoczesnego postawienia na właściwym poziomie produkcji pasz.

O ile, zarówno odnośnie koni jak i krów, osiągnięcie stanu przedwojennego będzie kwestią szeregu lat, o tyle przy trzodzie i drobiu nastąpić to może stosunkowo szybko, a bardziej rozdrobniona struktura agrarna zwiększać będzie możliwości produkcyjne specjalnie w tych dwóch gałęziach hodowli. Niemniej jednak wobec tego, że intensywność hodowli trzody i drobiu już przed wojną była tu bardzo duża (ilość świń na 100 ha użytków rolnych była tu przeszło dwukrotnie wyższa niż w dawnej Polsce), już osiągnięcie tego poziomu będzie rezultatem pomyślnym, a nie wiadomo, czy warunki zbytu nie będą hamowały dalszego wzrostu.

Jeśli chodzi natomiast o owce, to tu od razu musimy sobie stawiać za zadanie osiągnięcie poziomu zna-

cznie przekraczającego dawny. Ilość owiec przed ostatnią wojną była tu trzykrotnie niższa niż w początku tego wieku. Spadek ten wywołany był przestawieniem się na bardziej opłacalną w ówczesnych warunkach gospodarczych, przy dużej ogólnej intensywności, hodowlę innych zwierząt. W obecnych stosunkach polskich musi nastąpić proces odwrotny. Konieczność zwiększenia u nas pogłowia owiec była już powszechnie rozumiana przed wojną, a zasadniczym hamulcem był trudny zbyt na mięso baranie, na skutek braku przyzwyczajenia i obfitości innego mięsa.

Obecnie względy te odpadają; wobec ogólnie wielkiego braku mięsa, który szczególnie w zakresie wołowiny nieprędko jeszcze będzie można zaspokoić, zbyt na baraninę będzie zapewniony i szerokie masy będą mogły się stopniowo przyzwyczajać do większego spożycia tego mięsa. Produkcja krajowej wełny zaspakajała tylko niewielką część zapotrzebowania i przy znacznym nawet wzroście pogłowia dalecy jeszcze będziemy od samowystarczalności.

W ogólnym planie podniesienia hodowli owiec bardzo wydatna musi być rola woj. olsztyńskiego. Warunki przyrodnicze są tu sprzyjające, a przy nieco mniejszej intensywności gospodarki rolnej chów owiec może być specjalnie wskazany. Ażeby jednak hodowla owiec mogła się tu rozwinąć, konieczne jest, by gospodarstwa rolne były dostatecznie duże, ażeby mogły dostarczyć paszy nie tylko dla stawianych zawsze na pierwszym miejscu koni, krów i świń, ale i dla owiec. Przy przewidywanej ilości gospodarstw powyżej 70 tys. posiadanie przez każde gospodarstwo tylko 3 owiec dałoby stan ponad 200 tys., a więc przeszło 2 razy więcej niż za czasów niemieckich.

Ze względu na ostrzejszy klimat oraz możność stosowania jako paszy stosunkowo tanich ryb, dużą przyszłość ma tu hodowla zwierząt futerkowych.

PRODUKCJA ROŚLINNA. Jak już uprzednio podkreślono, ze względu na mało korzystne warunki dla produkcji zbóż, powinna ona być możliwie ograniczona na tym terenie, co zresztą zgodne będzie z ogólną polityką gospodarczą państwa. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że ze względu na ogólną organizację gospodarstwa i za-

potrzebowanie słomy na ściółkę nie można będzie zejść poniżej pewnych norm. Już przy przedwojennym stosunku uprawy zbóż (55,4% ziemi ornej), szczególnie w gospodarstwach mniejszych odczuwać się dawał brak słomy i dlatego zejście z uprawą zbóż poniżej 50% ziemi ornej byłoby bardzo trudne. Ograniczenie przestrzeni pod kłosowymi na rzecz pastewnych będzie zresztą celowe dopiero po całkowitej odbudowie pogłowia zwierzęcego.

Minimalny więc obszar pod zbożami wynosić będzie ok. 450 tys. ha i jeśli przyjąć przeciętny plon tylko w wysokości polskiej przeciętnej przedwojennej, tj. 11,5 q z ha, to ich produkcja zbóż wynosić tu będzie powyżej 5 mil. q. Nawet przy osiągnięciu zaludnienia przedwojennego (ok. 950 tys. osób), produkcja zbóż na mieszkańca wynosiłaby powyżej 5 q — co stawiałoby woj. olsztyńskie, w porównaniu do przedwojennych stosunków polskich, tylko poniżej woj. poznańskiego (742 kg na osobę) i pomorskiego (619 kg), a na równym poziomie z woj. lubelskim (515 kg) i wołyńskim (506 kg), a więc również terenami pod względem zbożowym nadwyżkowymi. W razie osiągnięcia plonów dawnych (przeciętna ok. 17 q z ha), produkcja zboża dałaby, nawet przy zmniejszonej powierzchni, ok. 7,5 mil. q, a więc ok. 850 kg na osobę.

Wobec tego, że zboże stanowić będzie w każdym razie poważną gałęź produkcji rolnej tego terenu, nawet przy szczególnie silnym nastawieniu hodowlanym, produkcja jego otoczona być musi również troskliwą opieką. Szczególnie należy zwrócić uwagę na wyhodowanie odmian odpowiednich dla tutejszego klimatu, a więc odpornych na wymarzanie i o stosunkowo krótkim okresie wegetacyjnym.

Warunki dla produkcji okopowych są tu, ze względu na sporą ilość opadów, a jednocześnie dobre nasłonecznienie, znacznie lepsze niż dla zbóż, czego dowodem fakt, że plony ich niewiele tylko odbiegały od ogólnoniemieckich. Pożądane więc będzie przynajmniej utrzymanie norm dawnych, a przy silnym rozwoju hodowli — ich rozszerzenie.

Lżejsze ziemie na południu pozostaną domeną ziemniaków, stanowiących tu podstawę hodowli świń i silnie rozwiniętego przemysłu gorzelniczego. Uprawa buraków

cukrowych koncentrować się będzie na północy i zachodzie i będzie mogła osiągnąć zapewne nieco większe rozmiary niż w czasach niemieckich, kiedy w silniejszym stopniu oddziaływał hamująco brak robocizny.

Dużą rolę w produkcji roślinnej odegrać może i powinna uprawa lnu i konopi. Teren woj. olsztyńskiego zarówno ze względu na warunki przyrodnicze, jak i element ludzki (repatrianci z Wileńszczyzny) specjalnie się nadają do uprawy roślin włóknistych i ma być, obok części Śląska, specjalnie nasilony akcją lniarską.

Na ziemiach najlżejszych pewne znaczenie mieć może uprawa yukki; zagadnienie to wymaga zresztą jeszcze dalszych badań.

Wielką rolę w całym terenie odgrywać będą rośliny pastewne; na wypróbowanie właściwych dla tutejszych warunków odmian należy położyć wielki nacisk tym bardziej, że cały prawie dorobek niemiecki uległ zniszczeniu. Szczególnie wyhodowanie i rozpowszechnienie dobrego gatunku łubinu słodkiego będzie miało decydujące znaczenie dla możliwości produkcyjnych ziem lekkich.

Niezwykle doniosłym zagadnieniem będzie też utrzymanie w należytej kulturze łąk i trwałych pastwisk, stanowiących tu podstawę hodowli. Użytki te tylko w części zawdzięczają swój dobry stan sprzyjającym warunkom naturalnym, a w znacznej mierze urządzeniom melioracyjnym oraz stałej i troskliwej pielęgnacji. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że wysoka kultura łąk i pastwisk ulegnie zupełnemu zniszczeniu, gdyż zrozumienie potrzeby i umiejętność ich pielęgnowania były wśród naszych rolników, szczególnie zza Bugu, stosunkowo najsłabsze, a przy niskim stanie inwentarza ilość paszy osiągana nawet przy gorszym stanie łąk i pastwisk będzie na razie wystarczająca. Niezbędne więc jest zajęcie się sprawą łąk i pastwisk jak najwcześniej, póki jeszcze można dawną kulturę podtrzymać.

Na pierwszy plan wysuwa się tu naprawa i zabezpieczenie wszelkich urządzeń melioracyjnych; dalej przygotowanie się do produkcji nasion potrzebnych do podsiewów, a wreszcie stała i powszechna akcja instrukcyjna.

Jeśli chodzi o produkcję ogrodniczą, to ze względu na niezbyt sprzyjające warunki klimatyczne nie można

liczyć na intensywny jej rozwój. Niemniej jednak szczególnie warzywnictwo może być postawione na takim poziomie, by pokrywało zapotrzebowanie miejscowe, a nawet w zakresie warzyw późnych zaopatrywało Wybrzeże, zaś przy sprzyjającej koniunkturze mogło produkować na wywóz za granicę.

Dla rozwoju sadownictwa decydujące znaczenie będzie miało dobranie właściwych dla tego klimatu odmian. Masowe wymarznięcie sadów w latach 1929 i 1940 nie może dyskwalifikować tego terenu pod względem sadowniczym, ponieważ wystąpiło ono w całej Polsce.

## Wnioski

Reasumując całokształt zagadnienia stwierdzić trzeba:

1. Warunki glebowe nie odbiegają tu od przeciętnych dla całej Polski i jedynie pewne przestrzenie na południu (poniżej 5% powierzchni ogólnej całego terenu) stanowią ziemie mało przydatne dla produkcji rolnej i nadają się na zalesienie.

2. Warunki klimatyczne są mało korzystne z punktu widzenia organizacji gospodarstwa i dla produkcji zbóż, natomiast dobre dla użytków zielonych i okopowych.

3. Warunki gospodarcze dla rolnictwa są nieco gorsze niż w większości kraju ze względu na oddalenie od rynków zbytu i zaopatrzenia.

4. Poziom intensywności będzie tu musiał być niższy niż przeciętnie w reszcie kraju.

5. Celem zapewnienia trwałych i zdrowych podstaw dla rozwoju rolnictwa, nie można dopuścić do zbytniego zagęszczenia ludności rolniczej, a zatem trzeba zachować, ewentl. tworzyć gospodarstwa dość duże (przeciętnie ok. 15 ha).

6. Zarówno warunki przyrodnicze, jak i gospodarcze przemawiają za nastawieniem produkcji rolnej przede wszystkim w kierunku hodowli, jednak nawet przy znacznym, ale racjonalnym ograniczeniu obszarów obsiewanych kłosowymi, teren będzie nadwyżkowy i pod względem zbożowym.

7. Ogromne zniszczenia wojenne powodują, że, mimo wkładów już uczynionych, produkcyjność rolnictwa jest jeszcze tak niska, iż nie tylko nie pokrywa potrzeb całego okręgu, ale zaspakaja jedynie małą część zapotrzebowania ludności wiejskiej.

8. Dla przyśpieszenia zagospodarowania rolniczego konieczne jest przede wszystkim:

a) jak najszybsze uregulowanie spraw własnościowych;

b) dalsze zasiedlenie terenu, które jednak tylko wtedy będzie celowe, gdy nowi osadnicy zaopatrzeni będą w niezbędne środki produkcyjne, a przede wszystkim w inwentarz żywy;

c) znaczne zwiększenie ilości koni, co decydować będzie o całej produkcji roślinnej, oraz krów i świń, co zapewni rolnikom bazę aprowizacyjną i dochodową oraz pozwoli wyzyskać miejcowe zasoby pasz;

d) dostarczenie we właściwym terminie dostatecznych ilości dobrych nasion;

e) uzupełnienie dostaw rzeczowych dostateczną akcją kredytową;

f) jak najintensywniejsza akcja przeciw gryzoniom;

g) zapewnienie rolnikom należytej opieki instrukcyjnej.

9. Wobec dużych zniszczeń w budynkach wiejskich i przebudowy ustroju agrarnego, konieczne są duże wysiłki na rzecz budownictwa, w pierwszym rzędzie w gospodarstwach zniszczonych, a następnie powstałych z parcelacji.

10. Stawiając nawet na pierwsze miejsce akcje, mające za zadanie doraźne podniesienie produkcyjności rolnictwa, nie można zaniedbywać spraw, które decydować mogą o przyszłym racjonalnym funkcjonowaniu gospodarki rolnej. Wymienić tu trzeba przede wszystkim:

a) dostarczanie możliwie najbardziej właściwego materiału hodowlanego, który mógłby być punktem wyjścia dla tutejszej hodowli;

b) niedopuszczanie do zniszczenia wysokiej kultury łąk i pastwisk;

c) zabezpieczenie i naprawa istniejących urządzeń melioracyjnych;
d) wyhodowanie ewentl. wypróbowanie najwłaściwszych odmian dla tutejszych warunków;
e) stworzenie sieci zakładów doświadczalnych.

Przy spełnieniu tych warunków, rolnictwo Pomorza Wschodniego będzie mogło osiągnąć poziom, który, choć odbiegając nieco pod względem intensywności od poziomu w innych dzielnicach, zapewni dostateczne dochody rolnikom i stanowić będzie podstawę dobrobytu całego terenu.

## Uzupełnienie

W okresie między napisaniem tej pracy (jesień 1946 r.) a ostatecznym przygotowaniem jej do druku (wiosna 1947 r.) w stanie zagospodarowania rolnictwa wój. olsztyńskiego zaszły następujące zmiany. Z powodu okresu zimowego ruch osiedleńczy był bardzo mały i pokrywał na ogół tylko pewne ubytki wywołane opuszczeniem gospodarstwa przez dawnych osadników, którzy, nie mogąc czy też nie chcąc przetrzymać ciężkich warunków, jakie w najbliższym czasie ich czekają, zdecydowali się teren opuścić. Na 1. III. 1947 ogólna liczba ludności w dalszym ciągu niewiele przewyższała 450 tys., w tym ludności wiejskiej ok. 307 tys.

Nie ulega też istotnym zmianom ilość gospodarstw obsadzonych. Natomiast w okresie wiosennym przewidywana jest intensywna akcja osiedleńcza, zarówno na gospodarstwach indywidualnych, rezerwowanych dotychczas dla repatriantów, jak i na gospodarstwach folwarcznych. Należy się liczyć, że do żniw obsadzone będą już wszystkie gospodarstwa mniejsze z nie spalonymi budynkami oraz ok. 400 majątków powyżej 100 ha.

Ostateczny rezultat obsiewów jesiennych 1946 r. wyraził się cyfrą ok. 130 tys. ha, a więc jeszcze tylko ok. 40% norm przedwojennych, ale przeszło $2^1/_2$ raza więcej niż w r. 1945. Niestety, sytuację pogorszyła wybitnie ostra zima, która spowodowała wymarznięcie ok. 50% ozimin, przy czym najbardziej ucierpiały one na ziemiach lekkich, dlatego w powiatach południowych straty sięgają 80%. Tak duże szkody na skutek mrozów, znacznie większe niż w reszcie kraju, tłumaczą się, poza gorszymi warunkami

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBL. GDYNIA

klimatycznymi, słabszą uprawą, opóźnioną porą siewu oraz tym, że znaczna część żyta siewnego pochodziła z Czechosłowacji i była mniej przystosowana do tutejszego klimatu. Jest to też wymownym dowodem konieczności siewania tu właściwych odmian.

Dodatnim natomiast skutkiem mrozów jest ogromne zmniejszenie plagi myszy, dzięki czemu zasadnicze zadanie na tym odcinku ograniczyć się może do niedopuszczenia do ponownego ich rozmnażania się, co zawsze będzie grozić, zanim nie zostaną usunięte odłogi.

Plan zasiewów wiosną r. 1947 przewiduje obsiew 190 tys. ha przez drobnych rolników i 60 tys. ha przez Z. P. N. Z. Istnieją jednak poważne obawy, że plan ten nie będzie mógł być w pełni zrealizowany ze względu na wolne tempo dostaw zbóż siewnych, wywołane przede wszystkim opóźnieniem importu z zagranicy (przeszkody wskutek lodów w komunikacji na Bałtyku) oraz ze względu na trudności w dostarczeniu dostatecznej ilości ziemniaków, których brak, wobec zmarznięcia powyżej 20% zapasów miejscowych, okazał się znacznie większy niż początkowo można było przypuszczać.

Również opóźnienie importu koni i traktorów, spowodowane warunkami komunikacyjnymi, zmniejsza siłę pociągową, która mogłaby być wykorzystana przy robotach wiosennych. Niemniej ilość koni uległa w ciągu zimy stosunkowo dużemu zwiększeniu i ogólny ich stan podniósł się na 1. III. br. do 37.612 sztuk, z czego powyżej 30 tys. pracujących na roli. Obecnie przewidywane jest rozprowadzenie 6.000 koni z importu między drobnych rolników i ok. 2.000 sztuk na majątki; poza tym pewną ilość przywiozą nowi osadnicy. Nie można jednak spodziewać się, że liczba koni roboczych przekroczy znacznie 40 tys. sztuk, a więc będzie to ilość, która nie pozwoli nawet na normalną uprawę połowy użytków rolnych. W dalszym więc ciągu stosowanie energicznych środków zaradczych wydaje się tu konieczne. Na odcinku traktorów nastąpiła poprawa stosunkowo bardzo mała: liczba zdatnych do pracy wyniesie w sezonie wiosennym ok. 700 sztuk, liczyć tylko należy, że przekazanie ich pod bezpośrednią dyspozycję Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich podniesie ich wydajność. Niemniej rola traktorów w całokształcie prac uprawowych będzie stosunkowo niewielka. Ogólna ilość bydła przekroczyła na

1. III. 1947 41 tys. sztuk, w dalszym ciągu jednak poważna część gospodarstw już obsadzonych pozbawiona jest krów. Brak środków pieniężnych nie pozwala również znacznej części rolników na zakup prosiąt, co w połączeniu z niedostateczną ilością ziemniaków oraz wielkim brakiem pasz treściwych powodowało słaby wzrost ilości trzody chlewnej, której ilość wynosiła wg rejestracji ok. 40 tys. sztuk. Przyjmując nawet, że cyfra ta jest mniejsza od rzeczywistej, w każdym razie stwierdzić można, że w dalszym ciągu znaczna liczba rolników nie posiada dotąd nie tylko bydła, ale i trzody, a więc, wobec niskiego stanu produkcji roślinej, pozbawiona jest wszystkich zasadniczych źródeł dochodu z gospodarstwa rolnego. Ogólnie więc trzeba uznać, że ostatnie półrocze przyniosło niezbyt wielkie zmiany w sytuacji rolnictwa Pomorza Wschodniego, ponieważ wyjątkowo ciężkie warunki atmosferyczne zahamowały przewidywane tempo procesu zagospodarowania rolniczego.

## LITERATURA


Batocki v. und Schack G., Bevölkerung und Wirtschaft in Ostpreussen.

Bloch H., Die Ausfurleistung der Ostpr. Landwirtschaft.

Brock O., Ostpreussens Innenmarkt und Gesamtleistung an landwirtschaftlichen Erzeugnissen.

Hansen, Die Landwirtschaft in Ostpreussen.

Kallweit E., Die wirtschaftsgeografische Entwicklung Ostpreussens

Mager F., Ostpreussen. Die natürlichen Grundlagen seiner Wirtschaft.

Mieczyński T., Gleby Pomorza Wschodniego.

Scheu E., Ostpreussen Eine wirtschaftsgeografische Landeskunde.

Schrameier R., Der Markt für ostpreussische Agrarerzeugnisse.

Srokowski St., Prusy Wschodnie.

Volz, Ostdeutsche Wirtschaft.

Wilder, Upadek gospodarczy Prus Wschodnich.

Statistische Zusammenstellung für die Kreisbauernschaft der Landesbauernschaft Ostpreussen, r. 1937.

Der Rindvieh- und Schafbestand im Grossdeutschen Reich, r. 1938.


Muzeum Miasta Gdyni Biblioteka w Gdyni

15.—

Specjalizacja polskich portów morskich, protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na I Konferencji Naukowej Komisji Morskiej Instytutu Bałtyckiego dn. 14—15. VI. 1946, str. 251.

B. SROCKI: Polska i nowe Niemcy, I. Ostrzegawcze sygnały historii, II. Problem przeludnienia Niemiec, str. 35.

B. SROCKI: Nowa Polska i nowe Niemcy. Szkice i studia, str. 144.

ST. SROKOWSKI: Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne, str. 321, (wyczerpane).

ST. SROKOWSKI: Pomorze Zachodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne, str. 258.

P. SWAKOWSKI: Mapa komunikacyjna Pomorza (drogi), (wyczerpana).

J. SZAFLARSKI: Mapa fizyczno - administracyjna Pomorza Wschodniego 1 : 500.000 ze skorowidzem.

E. WIECZOREK: Węgiel polski na tle sytuacji światowej, str. 44.

A. WIELOPOLSKI: Bydgoszcz, nowe zadania i widoki rozwoju, str. 20.

A. WIELOPOLSKI: Elbląg, dzieje i przyszłość, str. 32.

B. ŻÓRAWSKI: Składniki transportu morskiego, II wydanie uzupełnione, str. 56 oraz 13 wzorów dokumentów okrętowych.

Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Wschodniego.

## Wydawnictwa periodyczne

„Jantar", przegląd naukowy zagadnień pomorskich i bałtyckich, rok (V) II.

Biuletyn Informacyjny Morski, rok III.

Komunikaty Działu Informacji Naukowej Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego.

Komunikaty Gospodarczego Archiwum Morskiego Wydziału Morskiego Instytutu Bałtyckiego.

MUZEUM
MIASTA
GDYNI
BIBLIOTEKA

Karcewski
Rol. na pom.
Pom. - GDAŃSK
983/72